Nr. 336. Łódź, Piątek, 7 Grudnia 1917 r. Rok II.

Godzina Polska

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Kiedy skończy się anarchja w Rosji?

Stuletnia niewola przykuła nas łańcuchem do Moskwy. Teraz, kiedy ten łańcuch pękł, uderzył Polskę mocno jednym swoim końcem. Na nas uderzenie to będzie oddziaływać materjalnie, głównie ekonomicznie.

Jeżeli Rosja przeistoczy się w 77 republik niezależnych, kto nam zwróci te setki miljonów rubli, które rząd rosyjski zabrał z kraju? Samych oszczędności z kas wywiózł on przecież około 100 miljonów.

Że państwo rosyjskie będzie brnęło dalej w anarchję, aż rozproszkuje się politycznie— to jest pewnikiem dla tych, co znają charakter mas tworzących Rosję, spojonych tylko mechanicznie.

Naród rosyjski stworzył przysłowie, które mówi, że ogniskiem umysłowości moskali, nietylko ze krwi, lecz z ducha pokrewnych azjatom-mongołom, był car, ten bóg na ziemi. Bez niego nie będzie ani sensu, ani żadnego porządku. „Biez carja w gołowie", mówi się po rosyjsku o człowieku, który nie umie myśleć porządnie, logicznie. Wyrażenie to oznacza anarchję umysłową. Obecnie cara niema, więc wszyscy, a wśród nich dwie trzecie są analfabetami, mogą robić, co i jak chcą. Anarchizm w duszy rosjanina zbiorowego tkwił zawsze. Rosjanin uznawał tylko władzę cara, reszta wykonawców władzy rządowej, od ministra do stójkowego — byli uważani nie za przedstawicieli porządku, lecz za ciemiężców, których należałoby powywieszać na pierwszej osinie, gdyby tylko nie strach, że jest ich zadużo, i przyjdą inni mścić się za powieszonych. Strach i przyzwyczajenie były duszą mocarstwa rosyjskiego, źródłem niby — porządku w państwie, — porządku raczej więziennego.

Marne duchowo państwo nie mogło stworzyć innego prządku, jak tylko więzienny. Ale ten lichy porządek konieczny był dla całości państwa z ludnością o duszy anarchistycznej. Teraz i takiego niema. Rosja wraca do tych legendarnych czasów, kiedy ludy jej jakoby uznały, że muszą przywołać waregów: „Ziemia nasza wielka i obfita, lecz porządku w niej niema. Przychodźcie panować i władać nami".

Ale naród nie woła jeszcze waregów, bo upaja się swawolą, która mocno smakuje po okresie więziennych porządków. Reakcja to nieunikniona. Naród upija się bezrządem.

Lecz upijanie się swawolą nie może trwać bez końca, wrodzona jednak rosjanom anarchja nie pozwoli im zaprowadzić porządku u siebie. Będą musieli zjawić się nowi waregowie. Rosja oddzielona jest jeszcze od Europy „parkanem z 10 miljonów bagnetów" — według słów generalissimusa rosyjskiego. Przypuśćmy, że ta liczba jest wielce przesadna; w każdym razie parkan stoi jeszcze dosyć mocno i niewolno przez niego przejść, chociaż robakświdrak w postaci anarchji wojskowej pewno go już podtoczył. Parkan stoi prawem inercji, masy wojskowe trzymają się jeszcze z nawyknienia lat poprzednich. Długo stać on jednak nie będzie. Jak tylko zawarty zostanie pokój, masy żołnierstwa powrócą do domów w wielkim procencie samowolnie, jak to już i teraz się robi, rozpłyną się po swoich republikach i komunach, inercja zniknie. Nie znajdzie się wówczas ani siły, ani siekiery, któreby mogły na nowo wybudować w razie potrzeby ten potężny płot, bo nie będzie takiej władzy centralnej, któraby mogła zmobilizować masy wojska ze wszystkich republik niezależnych i przejście będzie prawie wolne.

To będzie chwila, kiedy zjawią się nowi waregowie, nieproszeni i nieprzywołani. Jak tamci podzielili się ziemiami słowiańskiemi wzdłuż Dźwiny i Dniepru, tak i teraźniejsi podzielą — nie wszystko, lecz dobre kawały — i niby nie własność, lecz tylko „dla zabezpieczenia swoich interesów". Tymi waregami będą dzisiejsi sprzymierzeńcy, którzy zanadto zaangażowali się w Rosji swymi kapitałami.

Dziś baczą na Rosję. To przejdzie.

Anglja już wlazła do Archangielska, który upodobała sobie jeszcze za carów moskiewskich — tego Archangielska, z którego doskonale można rządzić olbrzymimi obszarami gubernji archangielskiej i wołogodzkiej. Francja też zechce zabezpieczyć swoje kapitały w przedsiębiorstwach na południu Rosji, a droga przez Sewastopol nie jest jej nieznana. Krym i południe bardzo się nadają do „rozciągnięcia opieki". Japonja „tymczasowo" zaopiekuje się chociażby tylko Władywostokiem, żeby jakaś tam Ameryka nie zagarnęła tego miasta, którego nazwa całkowicie odpowiada rzeczywistości. Kto posiada Władywostok — ten „władza Wschodem" od Kamczatki do Korei, bo w tamtych stronach niema innego portu.

Przy tych trzech nowych waregach muszą zjawić się i inni. Oni też dopiero powoli zaprowadzą ład i porządek. Ale na to wiele trzeba będzie czasu.

A my? Straciliśmy chwilę odpowiednią do skupienia siły, przy pomocy której moglibyśmy upomnieć się, jeśli nie o to, co niegdyś naszem było, to przynajmniej o to, co nam w ostatnich latach zabrano, zrabowano. Bezsilni, zmuszeni będziemy powiedzieć sobie: „szukaj wiatru w... Rosji".

R. N.

Z dziejów formacji wojska polskiego.

W XVIII i XIX wieku Polska stawała parokrotnie przed zagadnieniem doraźnego tworzenia wojska narodowego. Po raz pierwszy miało to miejsce za czasów Sejmu Wielkiego, gdy reprezentacja narodu postanowiła zamienić dotychczasową nieliczną armję ochotniczą polską na 100-tysięczne wojsko, oparte wkrótce na poborze. Po raz drugi doszło do tego za powstania Kościuszki; po raz trzeci w r. 1806, gdy Napoleon stanął na ziemi polskiej i związał całą przyszłość polityczną narodu naszego ze sprawą wystawienia wojska; po raz przedostatni w r. 1831. Z tych czterech precedensów formacja roku 1806 powinna być dziś dla nas najbardziej pouczającą, gdyż przeprowadzono ją w warunkach niezwykle podobnych do obecnych.

Tworzenie wojska polskiego oparto wówczas na poborze, przeprowadzonym naogół bez większych trudności. Istotne trudności nasunęła natomiast sprawa kadrów, a więc tego fundamentu zasadniczego, tego rusztowania, na którym opiera się budowa każdego wojska. Napoleon, jak wiadomo, popełnił w tej kwestji błąd zasadniczy, który mścił się odtąd na armji Księstwa Warszawskiego przez cały czas jej istnienia, pozbawiając ją, mimo niezaprzeczonej jej wartości bojowej — cech armij solidnie zorganizowanej.

Istniały wtedy szczątki Legjonów polskich we Włoszech. Były to resztki dawnej świetnej formacji legjonowej, ocalałe z okresu gromadnego podawania się oficerów do dymisji, nie objęte przez fatalną wyprawę na S. Domingo. Ich materjał oficerski przedstawiał się nieraz znakomicie, że wymienimy choćby Chłopickiego, Estkę, Fondzielskiego, Kąsinowskiego, Ruttie i innych. Żołnierze i podoficerowie Legjonów zahartowani w tylu bojach przyzwyczajeni do służbistości, reprezentowali wyborny materjał kadrowy.

Otóż tylko małą część oficerów z tych oddziałów Napoleon wezwał odrazu do kraju i oddał do dyspozycji Dąbrowskiego, jako instruktorów nowego wojska polskiego. Resztę tych oddziałów sprowadzono później na Śląsk, gdzie uzupełniono je rekrutami z późniejszego Księstwa Warszawskiego. Oficerowie i żołnierze Legjonów domagali się z całą stanowczością wcielenia do armji Księstwa Warszawskiego.

Stało się inaczej — po części z wyraźnej winy Napoleona wobec nas, po części może dzięki nie dość usilnemu naciskowi władz Księstwa w tej sprawie. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego oddziały te odesłano zrazu do Westfalji, a potem na ciężkie, wyjątkowo ciężkie boje w Hiszpanji. Zasłużyły sobie tam one (jako tak zw. pułki nadwiślańskie piechoty i pułk ułanów Konopki) na szacunek, podziw prawie, generałów francuskich; zasłużyły nietylko z powodu wyjątkowej brawury w boju, dość zwykłej u polaków tych czasów, ale przedewszystkiem dzięki służbistości i wybornej swej organizacji. Posiadały dobrych, starych podoficerów i instruktorów, którzy bardzo szybko kształcili rekruta, oraz prowadzili całą służbę systematycznie, sprawnie i ochoczo.

Wojsko Księstwa Warszawskiego musiało tworzyć się bez tych kadrów. Na podoficerów wypadło tu brać bądź młodych chłopców z inteligencji, którzy nie mogli dać sobie rady z żołnierzami i służbą, bądź też jeńców lub zbiegów, którzy zawodzili tak często. Oficerami w części tylko zostali dawni legjoniści; przeważnie zaś byli nimi młodzi chłopcy z rodzin szlacheckich, którzy dopiero uczyć się musieli służby (urządzano dla nich w okresie formacji specjalne kursy po pułkach, zaznajamiające ich z regulaminami, administracją etc.), lub też weterani z wojska Rzplitej, którzy później opuszczali szeregi, nie mogąc znieść braków kampanji.

Skutki tego pozbawienia armji Księstwa kadrów legjonowych dały się jej poważnie we znaki już w wojnie r. 1807, gdy to młody żołnierz nasz ściągnął na siebie tyle zarzutów ze strony marszałków francuskich. Dzięki nim ks. Józef, objąwszy stanowisko ministra wojny, musiał walczyć z tyloma trudnościami organizacyjnemi, pod których ciężarem upadał prawie z początku; dzięki nim następnie nie udała nam się naogół i późniejsza formacja wojska w czasie zdobycia Nowej Galicji w r. 1809; dzięki nim wreszcie piechota nasza zdezorganizowała się tak fatalnie już na samym wstępie kampanji roku 1812.

Wojsko, jak każda instytucja społeczna, nie może powstać z niczego, ale stanowi owoc pewnego rozwoju i dorobku. Każdy rok dorobku, zyskanego w trudzie i bojach, każdy oddział kadrowy reprezentuje zatem poważną wartość dla narodu, stawiającego początkowe kroki w tej dziedzinie. Stracić taki dorobek bardzo łatwo, ale powetować tę stratę nieskończenie trudniej; należy zaś o tem pamiętać tem więcej, że historja powtarza się często.

Dzisiejsze nastroje angielskie.

Wojna aż do zwycięskiego końca. — Rosjanie i żydzi znienawidzeni. — Stosunek do sprawy polskiej.

(Doniesienie Polskiej Agencji Prasowej).

Dnia 20 z. m. przybyła do Sztokholmu grupa emigrantów rosyjskich, jadących z Londynu do Rosji, między którymy znajduje się również znany działacz socjalnej demokracji Król. Pol. i Litwy, p. Richter, skazany w 1906 roku przez rząd rosyjski na cztery lata katorgi. Reprezentantowi agencji udało się z p. R. zobaczyć i zdobyć następujące informacje:

Nastrój w Anglji jest wciąż jeszcze wojenny i opinja ogółu uważa za konieczne prowadzenie wojny „do zwycięskiego końca", którego się spodziewają najpóźniej tego lata. Zwycięskie swe nadzieje opiera społeczeństwo angielskie na „wygłodzeniu" Niemiec i wierzy święcie w skutki swej blokady.

Jednakże w Anglji daje się odczuwać brak niektórych artykułów spożywczych, i dziś trudno jest dostać: cukru, herbaty, masła i t. d.

Usposobienie anglików względem swych sprzymierzeńców jest niezbyt przyjazne i wręcz wrogi stosunek daje się szczególnie odczuć względem rosjan.

Nawet proletarjat okazuje niechęć swym rosyjskim „towarzyszom".

Stosunek do polaków nie jest lepszy, tembardziej, że ich na ogół jako takich nie uznają i traktują jako „rosjan", niemców lub austrjaków.

Największy jednak antagonizm panuje względem żydów. Posądzani o zbyt wielkie dochody wojenne, wykręcanie się od służby wojskowej i t. d. są oni objektem różnych antysemickich objawów.

Niedawno powybijano w dzielnicy żydowskiej szyby, innym znów razem osoby odprowadzające wyjeżdżających do Rosji emigrantów i poborowych, przyjęte zostały przez tłum gawiedzi gwizdaniem, krzykami, oraz zgniłemi kartoflami, kapustą i t. d. Ta ostatnia heca organizowaną była, według „Woman Workes Federation Paper" — przez miejscową policję.

Rekrutacja polaków, rosyjskich poddanych, dotychczas była dobrowolną, spodziewana jest jednakże w bliskiej przyszłości i przymusowa. „Chcecie mieć niepodległą Polskę, to walczcie o nią" — zwykli mawiać anglicy.

Za antywerbunkowe stanowisko zostało zamknięte „Ognisko Polskie".

Wśród sfer rządowych angielskich duże wpływy posiadają narodowi demokraci z p. Dmowskim na czele, którzy to wszędzie występują i uważani są za przedstawicieli narodu polskiego.

Wniosek Daszyńskiego i tow. w delegacji austrjackiej.

Jak wiadomo, w dniu 3-im b. m. rozpoczęły się obrady delegacyj austro - węgierskich, będących pewnego rodzaju parlamentem dla spraw wspólnych obu państw, tworzących monarchję austro - węgierską. W obu delegacjach złożono liczne wnioski. Między innemi w delegacji austrjackiej poseł Daszyński zgłosił wniosek następujący:

„Rząd austro - węgierski oświadczył w dniu 30 listopada b. r. gotowość rozpoczęcia rokowań o pokój powszechny. Przy tych rokowaniach, według oświadczenia rządu austro-węgierskiego, dążyć się będzie do zawarcia pokoju z temi państwami, które na podstawie zaproszenia rosyjskiego oświadczą gotowość zawarcia pokoju równie honorowego dla obu stron i kierowanego zasadą „bez terytorjalnych i gospodarczych pogwałceń". Stwierdzamy, że tymczasowy rząd rosyjski, proklamując zasadę stanowienia narodów o sobie samych i przez uznanie specjalnie niepodległego państwa polskiego, które ma się utworzyć, w powstaniu tego państwa nie może widzieć ani pogwałcenia, ani przeszkody do pokoju. Dalej stwierdzamy, że oba mocarstwa centralne uznały uroczyście samodzielność państwa polskiego. Ponieważ wobec bliskich rokowań pokojowych, na razie z Rosją, ostateczne urzeczywistnienie tych decyzyj bezpośrednio się zbliża, stawiają niżej podpisani wniosek:

Delegacja zechce uchwalić: Delegacja pochwala politykę p. ministra spraw zagranicznych, zmierzającą w tym kierunku, by możliwie szybko zawrzeć powszechny pokój i spodziewa się, że p. minister energicznie przy rokowaniach pokojwych wystąpi za urzeczywistnieniem żywotnego, zdolnego do rozwoju, prawom narodowym narodu polskiego odpowiadającego państwa polskiego i równocześnie występować będzie za zapewnieniem interesów monarchji w sposób skuteczny".

Co do historji powstania powyższego wniosku donoszą, że naprzód niemiecy członkowie delegacji przygotowali wniosek pokojowy i udali się do polaków z prośbą, by się do tego wniosku przyłączyli. Polacy oświadczyli zasadniczą gotowość, ale prosili o uzupełnienie wniosku ustępem o sprawie polskiej. Ponieważ niemcy odmówili, polacy postanowili przedłożyć własny wniosek, wygotowany przez pos. Daszyńskiego.

Wniosek ten wprzód przedłożono hr. Czerninowi, który oświadczył, że odpowiada on jego polityce w sprawie Polski.

Stapińszczycy w Kole polskiem.

Wiedeń, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Złożona z 4 posłów grupa polskiej partji ludowej Stapińskiego wstąpiła dzisiaj ponownie do Koła Polskiego.

O stanowisko czechów.

Wiedeń, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Posłowie Schürff, Langenhan i inni wnieśli na wczorajszem posiedzeniu izby poselskiej podpisaną przez 90 posłów niemiecko - narodowych interpelację na imię prezesa ministrów, oraz ministra obrony krajowej w sprawie postawy czechów w wojnie obecnej.

Interpelacja obejmuje 640 stron pisma na maszynie i zawiera cały materjał, jaki zebrano w danej kwestji.

Orędzie Wilsona.

Amsterdam, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu:

W dalszym ciągu orędzia swego do kongresu prezydent Wilson powiedział co następuje:

Jako naród stanowimy jedność co do ducha i naszych zamiarów. Niewielką uwagę zwracam na tych, którzy mi mówią co innego. Słyszę głosy, wyrażające odmienne przekonania, któżby tego nie czynił? Słyszę potępienie i narzekania krzykaczów, ludzi bezmyślnych i podżegaczów do zaburzeń. Widzę również ludzi, którzy tu i owdzie mówią o pokoju, którzy jednak nie rozumieją nic z jego zasad ani środków, przy których pomocy moglibyśmy ten pokój osiągnąć, nie tracąc nic na szczerości naszego spojrzenia, ani na pewności ducha, wiem jednak, że żaden z nich nie przemawia w imieniu narodu. Nie poruszą oni niczyjego serca i mogą spokojnie być usunięci na bok i zapomniani.

Z innego jednak punktu widzenia jest rzeczą konieczną powiedzieć jasno, **co my, którzy mamy działać, uważamy za cel wojny i jaką rolę chcemy odegrać** w uregulowaniu wypływających z wojny kwestyj zasadniczych. Jesteśmy reprezentantami narodu amerykańskiego, i naród ten ma prawo dowiedzieć się, czy jego cel jest celem naszym. **Naród pragnie osiągnąć pokój w drodze zwalczania zła, oraz pobicia raz na zawsze tych ciemnych mocy, które złamały pokój i uczyniły go niemożliwym,** a również chce on wiedzieć do jakiego stopnia ściśle związane są jego myśli z naszemi i co zamierzamy czynić. Naród ten ma niechęć, pochodzącą z najgłębszego oburzenia, do ludzi, którzy pragną osiągnięcia pokoju za pomocą pewnego rodzaju kompromisu, ale skieruje tę samą niechęć przeciwko nam, o ile nie wyjaśnimy mu, na czem polegają nasze cele i **co zamierzamy czynić dla wywalczenia pokoju z bronią w ręku.**

Sądzę, że przemawiam w imieniu narodu i powiem dwie rzeczy. Po pierwsze że **jeżeli nie może być zupełnie usuniętem, to jednak musi być powalonem i wykluczonem z przyjaznych stosunków pomiędzy narodami to nieznośne zjawisko, którego wstrętne oblicze pokazują nam władcy Niemiec, to grożenie intrygami w połączeniu z siłą, jakie widzimy teraz tak wyraźnie w potędze niemieckiej, bez sumienia, czci lub nadawania się do zawartego w drodze umowy pokoju.**

Po drugie, że, kiedy zjawisko to i jego potęga będą rzeczywiście zwyciężone i **nadejdzie czas, kiedy będziemy w stanie rokować o pokój, gdy naród niemiecki będzie miał przedstawicieli, których słowom będziemy mogli wierzyć, i kiedy ci przedstawiciele będą gotowi przyjąć w imieniu swego narodu powszechny wyrok o tem, jak w przyszłości mają być ustalone zasady praw i umów** o życiu całego świata, że wówczas chętnie i z radością zapłacimy pełną cenę za pokój bez wszelkiego szemrania.

Wiemy, na czem ta cena polega: Będzie to zupełna, bezstronna sprawiedliwość pod każdym względem i dla każdego narodu. Tę umowę ostateczną **muszą zawrzeć zarówno nasi wrogowie jak przyjaciele,** jeżeli jednak słuszne pojęcie zastosować fałszywie, to niema powodu do niezastosowania go słusznie, musi ono być oddane pod ochronę swych prawdziwych przyjaciół. Powtórzmy raz jeszcze, że przedewszystkiem **musi być pokazany autokracji cały brak widoków na realizację jej roszczeń do władzy lub przewodnictwa w świecie** nowożytnym.

Ameryka uznaje bolszewików.

Genewa, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„New York Herald" donosi z Nowego Jorku:

Prezydent Wilson polecił departamentowi stanu, aby dla wyjaśnienia pełnomocnictw dotychczasowego ambasadora rosyjskiego podjął rokowania z nowym rządem rosyjskim.

Wyjaśnienia Wilsona pozwalają wnioskować, że prezydent uzna z zastrzeżeniem rząd bolszewików.

Zaniechanie działań wojennych na 10 dni.

Rokowania o zawieszenie broni.

(Komunikat niemiecki).

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi dnia 6 grudnia 1917 r.:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

We flandryjskiej obwodzie bojowym działalność artyleryjska pod wieczór wzmogła się znowu znacznie.

Na południe i południowy - zachód od Moeuvres wojska nasze wzięły szturmem rowy angielskie i przedarły się naprzód aż poza drogi, wiodące z Bapaume na Cambrai. Wskutek naszych ostatnich pomyślnych natarć, oraz pod stałym naporem od północy i wschodu **opuścił nieprzyjaciel między Moeuvres a Marcoing swe przednie stanowisko i cofnął się na wzgórza na północ i wschód od Flesquières.**

Następując ostro, **wzięliśmy** wsie **Graincourt, Anneux, Cantaing, Noyelles,** oraz wzgórza lesiste na północ od **Marcoing.**

Na szerokości 10 klm. **posunęliśmy linje nasze naprzód** na głębokości do 4 klm.

Podczas odwrotu nieprzyjaciel, o ile czas na to pozwalał, niszczył miejscowości ogniem i wybuchami. Ruiny tych wsi, oraz bezcelowo rozpoczęte dzieło zniszczenia, dokonane na mieście **Cambrai**, obecnie od nieprzyjaciela znowu bardzo odległem, stanowią ślady, jakie anglicy pozostawiają na długi czas na ziemi francuskiej po bitwie przełomowej pod **Cambrai**, rozpoczętej z tak wielkiemi nadziejami, a **zakończonej ciężką klęską.**

Liczba jeńców, sprowadzona z walk pod **Cambrai**, wzrosła przeszło do 9000, zdobycz w działach do 148, w karabinach maszynowych do 716.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nad **Ailette**, w poszczególnych odcinkach w **Szampanji**, oraz na wschodnim brzegu **Mozy** przejściowo spotęgowana działalność ogniowa. Na północ od **Juvincourt** oddziały szturmowe wzięły w dzielnem natarciu na rowy francuskie większą ilość jeńców do niewoli.

Wczoraj zestrzelono w walce napowietrznej, oraz z ziemi 19 samolotów nieprzyjacielskich. Lotnicy nasi zaatakowali bombami urządzenia portowe w **Calais, Londynie, Sherness, Gravesend, Chatham, Dover i Margate.** Wielkie i liczne pożary świadczyły o ich działaniu.

Wschodni teren walk.

Upełnomocnieni przedstawiciele naczelnych dowództw wojskowych Niemiec, Austro-Węgier, Bułgarji i Turcji zawarli z upoważnionymi przedstawicielami Rosji zaniechanie działań wojennych dla frontów od morza Bałtyckiego do Czarnego oraz na turecko-rosyjskich widowniach wojny w Azji na czas od godz. 12-tej w południe dn. 7-go grudnia 1917 r. do 12-tej w południe dn. 17 grudnia 1917 r.

Rokowania w sprawie zawieszenia broni prowadzić się będzie w dalszym ciągu za kilka dni.

Front macedoński.

Większych operacyj bojowych nie było.

Włoski teren walk:

Natarcie grupy wojsk feldmarszałka Conrada, rozpoczęte w **Siedmiu Gminach** dn. 4 grudnia, dało w wyniku znaczne sukcesy.

Austrjacko - węgierskie wojska wzięły szturmem silne stanowiska włoskie w górach **Meletta** utrzymały je pomimo kilkakrotnych kontrataków. Artylerja niemiecka brała udział w walkach.

Dotychczas **wzięto do niewoli 11,000 włochów**, oraz **zdobyto 60 dział.**

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Przebieg rokowań.

Berlin, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Komunikat urzędowy biura Wolffa:

Upełnomocnieni przedstawiciele najwyższego kierownictwa armji Niemiec, Austro - Węgier, Turji i Bułgarji zawarli dnia 5 grudnia z upełnomocnionymi przedstawicielami najwyższego kierownictwa armji rosyjskiej umowę pisemną o zawieszeniu akcji wojennej na przeciąg dni 10, obowiązującą na wszystkich frontach wspólnych.

Początek zawieszenia broni ustalono na dzień 7 grudnia o godz. 12 w południe.

Termin dziesięciodniowy ma być użyty w tym celu, aby doprowadzić do końca rokowania o zawieszeniu broni.

W celu ustnego złożenia sprawozdania o dotychczasowym rezultacie część delegacji rosyjskiej udała się na kilka dni do Rosji.

Posiedzenia komisji odbywają się w dalszym ciągu.

Brusiłow inwalidą.

Malmö, 6 grudnia.

„Dieło Naroda" donosi, że były generalissimus Brusiłow, który podczas walk ulicznych w Moskwie został zraniony, uległ amputacji nogi.

Stan zdrowia generała wzbudza wogóle poważne obawy.

Protest.

Genewa, 6 grudnia.

Petersburska Rada miejska zgłosiła protest przeciwko aresztowaniu prezydenta (głowy) miasta, Szredera, oraz pięciu członków rady.

Rosjanie w niemieckiej kwaterze głównej.

Haparanda, 6 grudnia.

Sześciu delegatów rosyjskiego Głównego Komitetu wykonawczego, w towarzystwie jednego żołnierza, jednego marynarza i jednego robotnika wyjechało w niedzielę w nocy do **niemieckiej kwatery głównej.**

Delegacji towarzyszą dwaj oficerowie sztabu generalnego.

Sztokholm, 6 grudnia.

Petersburski sztab generalny ogłosił, że aczkolwiek nie może dać swej aprobaty na prowadzenie przez Rosję rokowań bez udziału swych sprzymierzeńców, pomimo to jednak zdecydował się na przydzielenie dwóch oficerów sztabowych do delegacji, która rozpoczęła rokowania o zawieszenie broni, a oficerowie ci będą mieć na oku podczas rokowań również interesy sprzymierzeńców.

Niepodległa Estlandja.

Kopenhaga, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

„Berlingske Tidende" donosi z Haparandy:

Sejm estlandzki postanowił zwołać **konstytuantę**, mającą zdecydować kwestję utworzenia samodzielnego państwa Estlandji.

Tenże sejm powziął zarazem rezolucję, że tymczasem **władza najwyższa spoczywa w jego rękach.**

Sejm wydał odezwę do wszystkich żołnierzy estońskich, w której odmalowano poważne położenie kraju i wezwano żołnierzy do natychmiastowego powrotu do ojczyzny, oraz **stawienia się na jej usługi.**

Na froncie rumuńskim.

Sztokholm, 6 grudnia.

Jak donoszą pisma rosyjskie, w Kiszyniowie odbywają się olbrzymie manifestacje zbiegów rumuńskich za pokojem.

Tysiące kobiet i mężczyzn zbierają się na rynku i tłumnie przechodzą przez główniejsze ulice, domagając się zawarcia pokoju.

Celem pochodu jest zwykle gmach szkolny, w którym mieści się rumuńskie ministerjum spraw zagranicznych.

Ubiegłej soboty tłum zażądał, by wyszedł doń minister Take Jonescu.

Okazało się jednak, że przebywa on w Jasach, wobec czego w imieniu rządu wystąpił Cantacusene.

Gdy zaczął on z balkonu przemawiać o konieczności dalszego prowadzenia wojny, tłum rzucił się na niego i tylko szybka ucieczka uratowała go od zlinczowania.

Wzniesiono barykady i wybuchły poważne rozruchy.

Tłum zburzył kilka gmachów i zmusił do ucieczki przebywającą w Kiszyniowie królowę rumuńską.

Losy Sazonowa.

Sztokholm, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Z Haparandy donoszą:

Przeciwko b. ministrowi spraw zewnętrznych Sazonowowi wydany został podobno rozkaz aresztowania z powodu znalezienia tajnej wymiany depesz z jednem z poselstw w Petersburgu.

Gdzie przebywa obecnie Sazonow, nie wiadomo.

Rosja a koalicja.

Genewa, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Jak donosi „Matin", konferencja paryska spędziła wiele godzin nad sprawą rokowań Rosji o zawieszenie broni.

Pod koniec ostatniego posiedzenia, które się odbyło w poniedziałek po południu, ministrowie francuscy zakomunikowali przedstawicielowi dziennika „Journal des Débats", że w toku posiedzenia wysłano do wszystkich posłów koalicyjnych w Petersburgu, łącznie z japońskim, jednobrzmiącą instrukcję, dotyczącą kwestji rosyjskiej.

Tyle tylko można powiedzieć, że wszystko wzięto pod uwagę, co mogłoby poprzeć ruch przeciwko bolszewikom.

W żadnym razie rząd Lenina nie zyska uznania.

Koalicja nie traci nadziei na szybki zwrot ku lepszemu. Na ten sam ton upartego zaufania nastrojona jest również cała prasa burżuazyjna z poniedziałku.

Organ Clémenceau „L'homme libre" pisze: Rzecz oczywista, iż stoimy w obliczu bezpośredniego niebezpieczeństwa pokoju separatywnego, nie wydarzyło się jednak jeszcze nic stanowczego. Wobec namiętności i nieobliczalności charakteru słowiańskiego może w Rosji w każdej chwili nastąpić zmiana.

Tak samo pozostałe, inspirowane ze strony oficjalnej dzienniki wyrażają się, że państwa zachodnie chcą narazie poczekać na dalszy rozwój wypadków w Rosji, przedewszystkiem na rezultat wyborów do konstytuanty, tymczasem zaś chcą popierać opór Kaledina i kadetów w miarę swych sił pod względem militarnym i finansowym.

Zaniechana interpelacja.

Amsterdam, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Biuro Reutera donosi z Londynu:

Wczoraj King chciał wystąpić w Izbie gmin z interpelacją w sprawie internowania Cziczerina i złożyć wniosek o uwolnienie go, aby tą drogą polepszyć stosunki z Rosją, jednakże na życzenie rządu zaniechał tego zamiaru.

Na morzu.

Berlin, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą:

Łodzie podwodne zatopiły ponownie na wodach północnych 12,000 ton. M. in. zatopiono lodowny i uzbrojony parowiec angielski, oraz żaglowiec, broniony przez łódź podwodną.

Amsterdam, 6 grudnia.
(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Graphic" donosi, że zatopiony został parowiec pocztowy „Apapa", 7,830 ton. Otrzymał on dwa postrzały torpedowe. Brak 81 pasażerów i ludzi z załogi, uratowano około 120 osób.

Ostatnie wiadomości telegraficzne na stronicy 6-ej.

Koalicja a sprawa polska.

Aż do ostatnich czasów koalicja lojalnie przestrzegała zasady niemieszania się do sprawy polskiej, uważając ją za wewnętrzną rosyjską. Tem usilniej przeszkadzała wszystkimi dostępnymi sobie środkami w realizacji tych aktów, które w kierunku rozwiązania sprawy polskiej wydały mocarstwa centralne. Ale tego rodzaju akcja nie stała w sprzeczności z zasadniczym postulatem rosyjskim, wyrażonym tak dobitnie w ogłoszonym przez bolszewików telegramie Sazonowa do Izwolskiego.

Anglja, jak to zaznacza „Nowa Reforma", okazywała przytem większą i bardziej metodyczną wstrzemięźliwość w sprawie polskiej, niż Francja, gdzie zamiłowanie do retoryki wyrywało nieraz z ust politycznych cieplejszy frazes dla polaków. Anglja za to działała energiczniej za kulisami. „Foreign Office" utworzył nawet osobne biuro dla sprawy polskiej z kilkoma referentami. Widocznie jednak kierujący politycy angielscy niezbyt często zaglądali do tych referatów, skoro Lloyd George jeszcze niedawno dał się słyszeć z twierdzeniem, że nad Wisłą mieszkają — Sasi...

Pierwszy Wilson przerwał oficjalnie milczenie koalicji w sprawie polskiej, formułując sposób jej rozwiązania w pamiętnem swojem orędziu. Potem rzecz ucichła, aby rozbrzmieć nanowo dopiero pod wpływem tych aktów, które rosyjski rząd rewolucyjny wydał w sprawie polskiej. Głównym problemem było tu wojsko polskie. Koalicja żyła ciągle pod przykrem wrażeniem, że polacy, opierając się na aktach mocarstw centralnych, mogą przy ich pomocy wystawić armję. W Londynie i Paryżu przeciwdziałano temu usilnie i skutecznie, znajdując w tem pomoc ze strony Dmowskiego i jego politycznych przyjaciół. Doszło wreszcie do tego, że gdy w Królestwie Polskiem nie tylko nie zanosiło się na tworzenie jakiejkolwiek armji polskiej, ale nawet ulegały rozbiciu Legjony, jako kadry tej armji, w Rosji, Francji i Ameryce zaczęto krzątać się bardzo energicznie około formowania polskich wojsk, mających walczyć po stronie koalicji.

Ale i wtedy jeszcze rządy koalicyjne, jakkolwiek nie szczędziły poparcia tym zabiegom, wstrzymywały się jednak z określeniem politycznego swego stosunku do sprawy polskiej. Dopiero po wprowadzeniu na urząd Rady Regencyjnej zaczęło sobie zdawać sprawę, że sprawy polskiej nie można już dłużej zbywać ogólnikami. Pierwsza w tym kierunku objawiła inicjatywę Anglja. Już przed miesiącem angielski urząd dla spraw zagranicznych przygotował enuncjację, w której wśród wielu zastrzeżeń pod adresem mocarstw centralnych uznawał jednak Radę Regencyjną za kierowniczkę i przedstawicielkę powstającego państwa polskiego.

Ważny ten dla dalszego rozwoju sprawy polskiej akt rządu angielskiego nie został opublikowany z powodu rozpaczliwego oporu Dmowskiego i jego przyjaciół, którzy w sposób bardzo dramatyczny starali się przekonać ministerjum angielskie, że tego rodzaju uznanie Rady Regencyjnej ze strony Anglji podkopałoby całą ich trzyletnią robotę. Pod wpływem tych nagabywań rząd angielski cofnął, a raczej odroczył, swoją enuncjację.

Sygnalizowany onegdaj artykuł półoficjalnego „Tempsa" w sprawie polskiej świadczy atoli, że myśl, powzięta w Londynie, toruje sobie drogę w Paryżu. Organ rządu francuskiego zapowiada wyraźnie, że sprawą polską zajmie się konferencja koalicyjna, uznając dzisiejsze niezawisłe Królestwo Polskie.

Głos „Tempsa" nie jest jeszcze oficjalnym głosem koalicji. Niemniej stanowi on niezaprzeczony postęp, dla dalszego rozwoju sprawy polskiej pod każdym względem korzystny. Słusznie też zaznacza cytowany powyżej dziennik krakowski, z którego czerpiemy niniejsze uwagi, że uznanie Rady Regencyjnej przez radę koalicyjną umocni podstawy, na których opiera się ta najwyższa polska władza państwowa, doda jej siły, wzmocni jej autorytet.

Dla przyszłości, w której sprawa polska rozstrzygać się będzie ostatecznie, uznanie takie stanowi bardzo znaczne ułatwienie, przesądza bowiem całą istotę kwestji niezawisłości Polski, pozostawiając otworem tylko sposób jej rozwiązania.

W odpowiedzi na nasz artykuł p. t. „Pralnia warszawska", „Kurjer Polski" zamieścił kilka wierszy, których forma daleką jest od tego, czego oczekiwać można było po piśmie redagowanem przez wykwintnego autora „Pana Hamelbeina". Nie chcemy walczyć z „Kurjerem Polskim" jego bronią, bo uważamy, że walka taka, której podłożem są osobiste lub konkurencyjne względy, nie powinna mieć miejsce zwłaszcza w tej doniosłej dla Polski chwili. Wzgląd na dobro Ojczyzny i szczera chęć służenia jej według najlepszych intencyj, stanowi dla nas jedyne kryterjum.

Przed własnem sumieniem jesteśmy spokojni, że według najlepszego rozumienia pracujemy dla dobra Ojczyzny i z drogi, którą nam nasze najgłębsze przekonanie wskazało, nie zeszliśmy nigdy dla żadnych ubocznych względów. Działalności naszej nie zabiły ciskane na nas kamienie, nie zdołają nas też osłabić w naszem dążeniu do przyczynienia się ku wskrzeszeniu silnej Polski.

Sprawa Polski w austrjackiej Izbie deputowanych.

W dniu 8-im b. m. podczas rozpraw w wiedeńskiej Izbie deputowanych poruszono też sprawę Polski. Uczynił to mianowicie poseł Fidler, który dowodził, że sprawę polską trzeba rozwiązać, bo już zbyt daleko postąpiła. Nie wiemy jednak jak będzie rozwiązana. To rozwiązanie w każdym razie nie obędzie się bez głębokiej zmiany dualizmu. Jeżeli z Kongresówki i Galicji ma się utworzyć samodzielne Królestwo Polskie, to istnieją tylko dwie możliwości: albo to królestwo, stojące pod berłem monarchy austro - węgierskiego, będzie całkiem samodzielne, a natenczas wytworzą się stosunki takie, jakie niegdyś istniały między Szwecją a Norwegją, albo też, jeżeli ten projekt austro - polski ma być trwały, trzeba dać gwarancje, że w tem królestwie będzie się prowadziło taką samą politykę i że zarząd wojskowy będzie skupiony w jednem ręku. Musi się utworzyć obszar, któryby przemienił nasz dualizm w trjalizm, składający się z Polski, Węgier i krajów Przedlitawji.

Poseł Koliszer (polak) wystąpił przeciw temu, by w chwili kiedy obie części państwa walczą o swoją egzystencję Węgry wyzyskiwały swoją polityczną i ekonomiczną siłę jako państwo agrarne wobec Austrji. Mówca oświadcza, że polacy głosować będą za prowizorjum budżetowem, ponieważ do tradycji narodu polskiego należy nie osłabiać monarchji w najcięższych chwilach i utrzymywać z Węgrami jaknajprzyjaźniejszy stosunek. Polacy sądzą, że przy formowaniu się stosunków w Europie środkowej i przy rozwiązywaniu kwestji polskiej Węgry dotrzymają polakom dawnej przyjaźni.

Metropolita Szeptycki u ces. Karola.

„Fremdenblatt" donosi, że metropolita Szeptycki był onegdaj na posłuchaniu u cesarza Karola, przedłożył mu prośbę o wstrzymanie rekwizycji w Galicji wschodniej i nadto inne postulaty ukraińskie.

Cesarz wysłuchał z wielkiem zajęciem tej prośby i zapewnił metropolitę, że zostanie załatwiona w sposób zadawalający ukraińców.

Sprawy polskie w Rosji.

Departament Spraw Politycznych otrzymał od dr. Wędkiewicza ze Sztokholmu następującą depeszę:

Wszystkie polskie stronnictwa, z wyjątkiem narodowych demokratów, utworzyły Komitet dla obrony polaków w Rosji jako obcej neutralnej narodowości. Polskie organizacje wojskowe, częściowo łącznie z narodowo demokratycznemi, podporządkowały się Komitetowi i wybrały Skąpskiego i Prystora przewodniczącymi. Lednicki zwalczany przez maksymalistów polskich Leszczyńskiego i Kozłowskiego popierany jednak przez Komitet, ustąpił.

Polskie stronnictwa radykalne zamyślają zebrać żołnierzy narodowości polskiej w specjalne neutralne jednostki.

Komisja Likwidacyjna istnieje nadal tylko formalnie.

Dzienniki polskie wychodzą, narodowo-demokratyczne w objętości zmniejszonej.

Po konferencji paryskiej.

Skończyła się wielka narada koalicyjna w Paryżu. Zapowiadano ją z wielkim hałasem; głoszono, że zapadną na niej postanowienia niezwykłej doniosłości politycznej dla świata całego; kazano domyślać się, że powzięte na niej będą uchwały, stanowiące niemal punkt zwrotny w dziejach ludzkości.

I rzeczywiście, świat cały przekonany był, że od wyniku tej konferencji zależeć będzie sprawa zaprzestania wojny, zawarcia pokoju. Przedstawiciele koalicji mieli przed sobą do podpisania wyrok, czy krew ma płynąć dalej, czy pokój roztoczy swe błogosławieństwo.

Po odrzuceniu propozycyj mocarstw centralnych, po zlekceważeniu orędzia papieskiego, stanęli po raz trzeci przed tem samem pytaniem. W jakże innych warunkach! Rewolucja bolszewików, zawieszenie broni na całej linji wschodniej, pogrom Włoch, możliwość skupienia całej walki na niewielkim stosunkowo froncie zachodnim, niemożność udzielenia przez Amerykę i Japonję wydatnej militarnej pomocy w najbliższym roku, prawdopodobieństwo uderzenia całą siłą mocarstw centralnych na linję ogniową od Alp do Kanału La Manche się ciągnącą — wszystko to stwarza nowe warunki nawet dla najzaciętszych przedstawicieli „wojny aż do zwycięskiego końca".

Dodajmy do tego wrzenie niewątpliwe we Francji, wywołujące potrzebę represji, oraz coraz silniejsze głosy umiarkowania w Anglji, których przedstawicielem jest w tej chwili tak poważny polityk, jak lord Landsdowne.

W takich okolicznościach zebrana i obradująca konferencja musiała budzić ogólne zainteresowanie, a nawet daleko sięgające nadzieje.

Tymczasem, o ile z dotychczasowych relacyj sądzić można, „góra porodziła mysz". Głównym punktem narad, jak donoszą dzisiejsze telegramy, była nieszczęsna kwestja ujednostajnienia działalności koalicji.

Trzy lata radzi się wciąż nad „uzgodnieniem postępowania", za każdym razem obwieszcza się światu, że upragnioną jednolitość osiągnięto w dziedzinie finansowej, gospodarczej i militarnej — a w jakiś czas okazuje się i na jaw wychodzi bezsilność, bezskuteczność wszystkich wysiłków koalicji.

Kolejno padły: Serbja, Rumunja, Rosja zmuszona została do zawarcia rozejmu i rozpoczęcia rokowań pokojowych, Rumunja przyłączyła się do niej, Włochy coraz głośniej przyznają, że niezdolne są do dalszej walki,— a oni wciąż radzą w Paryżu nad... ujednostajnieniem postępowania, mającego zapewnić zwycięstwo.

Na ostatniej nareszcie konferencji, jak brzmi relacja półurzędowa, sporządzono plan utworzenia najwyższej międzykoalicyjnej komisji do spraw marynarki, oraz omówiono projekt powołania wspólnego sztabu generalnego koalicji, który ma pracować dla wspólnego zwycięstwa.

Nic chyba tak jaskrawo nie maluje bezwładu koalicji, jak ta właśnie, świeżo zakończona konferencja, która w takich jak obecne stosunkach nie znalazła ważniejszego tematu nad kwestję, która przed trzema laty powinna być rozwiązana.

Dziś rozwiązać jej już niepodobna.

Sprawozdanie rosyjskie o przebiegu rokowań.

W „Deutsche Lodzer Ztg." czytamy:

Przez Haparandę donoszą z Petersburga: We wtorek, dnia 27 listopada, powrócili do Dynaburga parlamentarjusze, którzy udawali się do główno-dowodzącego wojskami nieprzyjacielskiemi w celu nawiązania rokowań w sprawie zawieszenia broni. Złożyli oni odpowiedni protokół, w którym powiedziano:

„My, parlamentarjusze, otrzymaliśmy upoważnienie, zakomunikowania dowódzcy wojsk niemieckich wezwanie do zawieszenia broni na wszystkich frontach, w celu wszczęcia rokowań pokojowych.

„Udaliśmy się o godz. 12 m. 20 z Dźwińska na front XIX-go korpusu armji. O godz. 4 m. 20 po południu przybyliśmy na front moskiewskiego pułku piechoty i udaliśmy się do rowu ochronnego, zgodnie z przepisami międzynarodowymi z białą flagą i trąbką. W odległości 300 kroków od stanowiska znanego pod nazwą „Hannower", spotkaliśmy się z oficerami niemieckimi. O godz. 5-ej po południu przeprowadzono nas z zawiązanemi oczyma do niemieckiego sztabu batalјonu. O godz. 5 m. 20 doręczyliśmy upoważnienie podpisane przez komisarza ludowego do spraw wojska i marynarki i przez główno-dowodzącego. Upoważnienie to przyjęte zostało przez dwóch niemieckich oficerów sztabu generalnego.

„Rokowania prowadzono w języku francuskim. Propozycja nasza zawieszenia broni i wszczęcia rokowań pokojowych na wszystkich frontach zakomunikowana została sztabowi dywizji naczelnego dowódcy na niemieckim froncie wschodnim, ks. Leopolda Bawarskiego i generalissimusowi wojsk niemieckich. O g. 8 m. 30 wiecz. odprowadzono nas do samochodu i przewieziono do Lassen, gdzie powitał nas oficjalnie generał dywizji, Hoffmeister. Uznał on nasze upoważnienie za zadawalające i oświadczył, że odpowiedź nastąpi w ciągu 24 godzin.

„Tymczasem nadeszła ona od niemieckiego naczelnego dowództwa już o godz. 7 m. 50 rano. Dowództwo oświadczyło swą zgodę na propozycję zawieszenia broni na podstawie wskazanych zasad. Generał Hoffmeister i parlamentarze otrzymali polecenie opracowania detalicznego planu spotkania pomiędzy delegatami prowadzących wojnę. Po wymianie zapatrywań pomiędzy niemieckiem naczelnem dowództwem, doręczył nam generał Hoffmeister w nocy na 26 listopada podpisaną przez niego odpowiedź na nasze wezwanie.

„W odpowiedzi tej powiedziano: 1. Nasi parlamentarjusze gotowi są do zapoczątkowania rokowań w sprawie zawieszenia broni i

---

8)

Wiejskie pogromy.

(Dokończenie).

Ankieta przeprowadzona śród ludności wiejskiej, zdaniem ludzi znających stosunki, wykazałaby niewątpliwie, że na czele organizacji wiejskich stoją ludzie o przeszłości kryminalnej.

Spróbujcie wydobyć od chłopów wyjaśnienie, dlaczego wybierali do swych komitetów ludzi nie zasługujących na to, a nic od nich nie wydobędziecie.

— Jeśli nie wybierze go się, to całą wieś spali... A teraz to mu będzie nijako, bo on „naczalstwo"...

— Włóczy się bez zajęcia, to pewnie i kradnie... A tu, to choć będzie miał zajęcie...

Miał miejsce np. wypadek, że na delegata do organizacji powiatowej wybrano człowieka, którego chłopi jeszcze za dawnego rządu chcieli wydalić ze wsi...

Po tutejszemu nazywa się to — wykluczyć z towarzystwa.

Wybory do organizacji powiatowej dały chłopom możność, ich zdaniem, uniknąć tej trudnej procedury.

— Niech on tam w mieście bierze pensję skarbową. Byle by nam zeszedł z oczu...

Skutkiem tego w składzie organizacji powiatowej znalazł się pogromca, wróg ładu i porządku, pragnący, mówiąc żargonem Kozłowa, wszystkich rozpędzić, nastraszyć.

Rozumie się, że wieś spółczesna przedstawia nader pstrokatą tkaninę w zależności od całego szeregu warunków, — od pracy, jaką się wieś trudni, od sąsiedztwa z miastem, oraz przypadkowego sąsiedztwa i stopnia kultury tegoż.

Miejscami i wiejskie organizacje posiadają ludzi, którzy mogliby pracować uczciwie, ale ludzie ci muszą pasować pod presją skrajnych elementów, ażeby nie być podejrzanymi, że chcą działać wbrew interesom ogółu, na rzecz obszarników.

IV.

Działalność wiejskich komitetów, jak się należało tego spodziewać, znalazła się w prostym stosunku do potwornych warunków, w jakich one powstały.

Nikczemnicy, wysunięci na powierzchnię chwili, rozumiejąc nietrwałość swego położenia, usiłowali umocnić go presją na gospodarstwo obszarników.

Istotnych „praw" nikt nie znał, a pogłoski o „nowych prawach" napływały ze wszech stron coraz fantastyczniejsze.

Komitety powiatowe i gubernialne usiłowały skierować działalność wiejskich organizacji na drogę prawną, lecz nie znały one wsi, nie rozporządzały też aparatem, który mógłby ich poczynania w czyn zamienić drogą przymusową.

Zapytuje wieś pewna, czy zachowują moc prawną dawne umowy dzierżawne. Komitet powiatowy odpowiada, że zachowują.

A jednak we wsi sąsiedniej, jak się okakazuje, chłopi zmusili obszarnika do obniżenia ceny dzierżawnej z 25 rb. na 12 rb. za dziesięcinę.

Chłopi z pierwszej wsi oburzają się na swój komitet i postanawiają nie płacić czynszu według dawnej umowy.

Autorytet organizacji powiatowej nie jest w stanie nic zdziałać.

W Miezienieckiej włości chłopi, pod kierunkiem prezesa miejscowej komisji aprowizacyjnej, przepędzają dzierżawcę i dzielą ziemię między sobą.

Najzwyklejsza samowola i gwałt. Prezes za namawianie do gwałtów został aresztowany.

Z powodu aresztowania powstaje jednak taki gwałt, że władze powiatowe widzą się zmuszone uwolnić aresztowanego, ażeby „nie drażnić" mas. W oczach chłopów uwolnienie prezesa potwierdza w ich mniemaniu prawność jego postępowania.

Cały szereg nieporozumień wywołuje rozporządzenie, że pola obywateli ziemskich, nie uprzątnięte w oznaczonym terminie, przechodzą pod zarząd miejscowych organizacji włościańskich.

Środek ten. zapewniający rzekomo szybsze uprzątnięcie zboża, wymierzony ostrzem w jedną stronę, spowodował, że chłopi, do oznaczonego terminu, nie chcieli iść do pracy we dworze, a sprowadzonych ludzi z innych miejscowości przepędzali. Dzięki temu zyskiwano sztucznie „niedotrzymanie terminu", poczem chłopi uprzątali zboże na swój rachunek, płacąc obywatelowi za dziesięcinę tyle, ile im się podobało.

W jednej miejscowości, np., komitet aprowizacyjny zapłacił ziemianinowi za zboże na pniu po 50 rb. za dziesięcinę, zarabiając na tem, po zlikwidowaniu interesu, do. 40,000 rb.

Gdy jednak powiatowa organizacja wspomniała, że pieniądze te są własnością społeczną i nie powinny podlegać podziałowi, to odpowiedziano jej:

— Szukajcie głupców!

Aczkolwiek „przywódcy" chłopscy kładli nacisk na to, by obniżano cenę dzierżawną do 12 rb. za dziesięcinę, bądź płacono po 50 rb. za dziesięcinę zboża na pniu, — chłopi rozumieli dobrze, że jest to zwykły rabunek... Ale „duszą" tego rabunku nie oni byli, więc co ich to mogło obchodzić?

Na wsi rosła świadomość, że obszarnik dziś jest „poza wszelkiem prawem", jednocześnie zaś ogarniał go lęk przed nadejściem „godziny sprawiedliwości", przeto spieszono się, by godzina ta nie zastała ich z niczem.

naczelny wódz wszystkich wojsk niemieckich na froncie wschodnim jest upoważniony do prowadzenia ich. 2. Niemiecki dowódca naczelny oddaje do dyspozycji delegatów biorących udział w rokowaniach specjalny pociąg. 3. Nawiązane zostanie bezpośrednie połączenie telegraficzne pomiędzy delegowanymi a najwyższą władzą, reprezentowaną przez komisarzy ludowych.

Cały plan koalicji upada.

„Journal de Genève" pisze w tonie bardzo poważnym o rokowaniach rosyjskich. Z rozejmu — pisze — wyniknąć mogą nieograniczone możliwości. Nikt nie wierzy, aby większa część armji mogła się oprzeć rozkazom nowych ludzi, zwłaszcza, że wśród ludu rosyjskiego i armji życzenie pokoju jest powszechnem.

Front rosyjski od tej chwili należy uważać za martwy.

Położenie to jest bezpośrednim ciosem, zadanym koalicji. Francja, która wdała się w wojnę, polegając na Rosji, widzi, że obecnie Rosja porzuciła ją.

Wprawdzie Francja i Anglja znalazły pomoc amerykańską, ale ta pomoc będzie musiała być dopiero zorganizowaną.

Cały pierwotny plan wojny koalicji upada, a nowy będzie trzeba dopiero przestudjować, opierając go na całkiem nowych punktach widzenia.

Wykryto zabójców A. Napiórkowskiego.

„Głos Lubelski" dowiaduje się, że władze wykryły już morderców A. Napiórkowskiego.

Jednym z nich jest szewc z Krza, drugim 19-letni chłopak Sekuła.

Pozatem o morderstwo podejrzany jest pomocnik stelmacha, który zbiegł.

Jak wiadomo, zabójstwo na A. Napiórkowskim, b. członku rosyjskiej Rady państwa, właścicielu dóbr Kierz, dokonano w celach rabunkowych.

Wieści z Rosji.

Anarchja w pow. dankowskim.

Z Riazania piszą do „Russkoje Słowo":

Do Riazania wrócili członkowie delegatów żołnierskich, którzy jeździli do pow. dankowskiego, celem stłumienia rozruchów.

Delegaci na ogólnem posiedzeniu Rady żołnierzy zdali szczegółowe sprawozdanie z tej wycieczki.

Anarchja we wspomnianym powiecie dosięgła, według nich, szczytu. Rozbestwione pogromem licznych majątków ziemskich chłopstwo, poczyna walkę ze sobą.

Większość chłopów jest uzbrojona. Są wsie, jak np. Dołgorukowskaja, w których cała ludność jest uzbrojona od stóp do głów. Poza flintami, rewolwerami chłopi posiadają karabiny i bomby. Te ostatnie sprzedają się po 3 rb.

Obecnie chłopi nie zadawalają się pogromem majątków ziemskich, łupią też i swych sąsiadów, zwłaszcza zamożniejszych.

Między kmieciami wsi Siukorożje i Jermołki wynikła strzelanina na tle zatargu o ziemię. Strzelanina trwała dwie godziny.

Pogrom majątków ziemskich nabiera cech coraz dzikszych.

Pogromcy wdzierają się do majątków w liczbie 1000—1500 ludzi z piłami i toporami, starając się uczynić wszystko niezdatnem do użytku. Najdzikszej samowoli dopuszczają się kobiety.

W jednym np. majątku wrzucono w błoto 400 pudów zboża.

Oddziały karne spotykają się ze zbrojnym oporem ze strony chłopów.

Podczas poskramiania pogromców w jednym z majątków musiano zrobić użytek z broni, przyczem raniono 17 osób.

— Kiedyśmy na drugi dzień po pogromie — opowiada jeden z delegatów, — przyjechali przeprowadzić śledztwo, przeciw nam wystąpiło 500 chłopów z trzema b. riazańskimi strażnikami na czele, przeto musieliśmy się wycofać ze wsi.

W powiecie są olbrzymie zapasy zboża, nagromadzone w ciągu 5 lat. Zboże nietylko przechowywane jest w stodołach, lecz i w piwnicach, komórkach, kadziach i t. d. Mąkę chłopi przesypują na karmę dla bydła i trzody. Masy zboża psują się z powodu nieumiejętnego przechowywania go.

Jednocześnie we wsiach słyszy się zwierzęce: „Ani jednego ziarna dla głodnych".

W tych dniach chłopi ze wsi Jeropkina powieźli na 150 podwodach zboże do miejscowości dotkniętych głodem, lecz tuż za wsią zostali napadnięci przez sąsiadów, którzy, powołując się na zakaz wywożenia zboża, zażądali od nich powrotu do wsi. Między chłopstwem doszło do bójki. Zwyciężyli przeciwnicy wywozu zboża.

Gorzelnictwo praktykowane jest zupełnie jawnie. Do jakich ono dochodzi rozmiarów, zaświadczy najlepiej fakt, że w jednej tylko wsi Dołgoje zużywa się na ten cel na dobę półtora wagona zboża.

Rozwiązanie oddziałów Puryszkiewicza.

Jak donosi P. A. T., wobec ustalenia przejawów antypaństwowej propagandy w oddziałach Puryszkiewicza, przystąpiono do natychmiastowego rozwiązania tychże.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 7 grudnia 1279 r. W Krakowie zmarł książę Bolesław Wstydliwy.

1462 r. Wcielenie ziemi Rawskiej do Korony Polskiej.

1550 r. Koronacja królowej Barbary Radziwiłłówny.

Imieniny. Dziś Ambrożego.
Jutro Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny.

Zebrania. Dziś o godz 8-ej wiecz. w Stow. techników odbędzie się posiedzenie techniczne, na którem inż. Stanisław Twardo wypowie odczyt na temat: „Organizacja szkolnictwa techniczno - zawodowego", obejmujący zasadnicze typy szkół średnich i rzemieślniczych u nas i za granicą, rolę warsztatów, pomocy naukowych, państwowej i społecznej opieki nad szkolnictwem zawodowem, wreszcie określenie najbliższych zadań pomienionego szkolnictwa.

Ze zjazdu rabinów.

Wobec domagania się rabinów praw narodowych przybyły z Niemiec rabin Karlebach mówił na zjeździe: „Żadne państwo nigdy nie pozwoli, żeby w jego granicach istniała druga narodowość, podkreślająca przy każdej sposobności własną swoistość narodową i żądająca na każdym kroku osobnych praw narodowych. Byłoby to państwo w państwie".

Na zjeździe obecni są z urzędu pp.: Wassercug i Gruenwasser.

Bardzo dużo mówców występuje przeciw projektowanym kursom uzupełniającym dla rabinów, jako niepożądanej reformie postępowej i „obcej". Podczas dyskusji — jak pisze „Hajnt" — „pośród rabinów powstaje ogromny tumult", że jeden drugiego nie słyszy; rozlega się tylko krzyk jednego z rabinów, który wali w stół i krzyczy prawie histerycznie: „Ogień się pali! Ogień się pali! Cóż wy milczycie, rabini?"

Po następnej mowie w tej sprawie „znowu powstaje taki silny tumult, że niepodobna dalej prowadzić obrad; ogłoszono więc przerwę na 10 minut".

Po przerwie „rabini — pisze dalej — ciągle jeszcze są bardzo rozgorączkowani i naturalnie nie bardzo zważają na zwyczaje parlamentarne, a każdy mówi, kiedy i jak chce. Prezydjum już wcale nie panuje nad zebraniem. Jeden z rabinów wchodzi na ławkę i stamtąd przemawia do zebranych, drugi przemawia z za stołu prezydjalnego i pośród tego wszystkiego inny rabin zaczyna zwyczajne kazanie" i t. d.

Wreszcie postanowiono sprawę kursów przekazać przyszłemu zarządowi „Związku rabinów".

W kościele garnizonowym.

Kościół garnizonowy wojsk polskich przy ul. Długiej zawiadamia, że w sobotę dnia 8 grudnia o godz. 10-ej rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo ku czci N. P. N. M. P.

Podczas mszy św. pienia religijne wykona zespół solistów Stow. muzyczno-śpiewaczego „Orpheon" pod kierunkiem dyr. Wł. Millera.

Sekcja pomocy dla inteligencji.

Wzmianka, umieszczona w pismach o likwidacji Sekcji pomocy dla inteligencji i o powstaniu nowej instytucji p. n. „Instytut lombardowania pracy", treścią swą ogólnikową może wywołać pewne niezrozumienie i nieporozumienie co do wszelkich zobowiązań, wypływających z działalności Sekcji pomocy dla inteligencji, czy to względem poszczególnych pracowników, czy też względem różnych instytucyj społecznych, związanych czemkolwiek z sekcją. W celu uniknięcia tych nieporozumień otrzymujemy wyjaśnienie, że Sekcja pomocy dla inteligencji zostaje zlikwidowana w dniu 31 grudnia 1917 roku i wszelkie jej zobowiązania tracą swą moc w tymże dniu, o czem we właściwym czasie wszyscy pracownicy sekcji, wszystkie instytucje społeczne i wszyscy korzystający z pomocy sekcji zostali zawiadomieni okólnikiem.

A że nowo powstająca instytucja, o ile wiemy, opierać się będzie na zupełnie innych podstawach i inne mieć będzie zadania i cele, więc liczenie na nią, jako na spadkobierczynię działalności Sekcji pomocy dla inteligencji jest zupełnie bezpodstawne.

„Czy pali?"

Ponieważ ogromna większość studenckich podań do władz akademickich o zwolnienie od czesnego przechodzi przez Tow. „Bratnią Pomoc", więc instytucja ta otrzymuje od sekretarjatu swej uczelni specjalne blankiety w formie kwestjonarjusza, rubryki którego, dotyczące stanu majątkowego i innych tym podobnych danych o petencie wypełniają sami ubiegający się o zwolnienie.

Otóż obecnie sekretarjat uniwersytetu wprowadził do blankietów tych nową rubrykę: — „Czy pali?"

Podobno studenci niechętnie ten punkt wypełniają i mają się zwrócić do „Bratniej Pomocy" celem interwencji, by rubryka ta została usunięta.

Chleb.

Z powodu przypadającego w sobotę święta, biuro rozdziału chleba wydało polecenie piekarniom miejskim, aby zwiększyły odpowiednio wypiek chleba w celu wytworzenia odpowiedniego zapasu na pierwsze dni nowego okresu. Z tego powodu składnice miejskie oprócz chleba otrzymywanego rano, otrzymają odpowiednie ilości chleba w piątek popołudniu i w sobotę, mimo święta, otwarte będą od godz. 7-ej rano do 2-ej po poł.

Węgiel.

Od nadchodzącego poniedziałku miejskie składy opałowe zaczną realizować następne kupony karty opałowej. Jednocześnie w ciągu 2-tygodniowego okresu realizowane będą w składach dwa kupony: Nr. 4 i Nr. 5, przyczem na kupon Nr. 4 wydawane będą te same, co dotychczas porcje opału w dotychczasowym stosunku, na kupon zaś Nr. 5 wydawana będzie wyłącznie pospółka, wobec nadmiernego jej otrzymywania przez biuro opałowe. Posiadacze kart będą mogli realizować albo dwa kupony razem, albo też jeden z kuponów według swego wyboru. Ceny węgla wydawanego na kupon Nr. 5 będą odpowiednio do jego gatunku zniżone.

Fałszerze kakao.

W ostatnich czasach na rynku warszawskim pojawiło się w wielkich ilościach kakao, sprzedawane w paczkach ćwierćfuntowych p. n. „Kaisers Familienkakao", z dopiskiem niemieckim, że jest ono czystem, gwarantowanem i holenderskiem.

Liczna sfora agentów ofiarowywała to kakao po cenach względnie niskich, wobec czego nie brakło nabywców. Agenci nawet byli o tyle ryzykantami, że proponowali ten towar w kantynach.

O tym produkcie dowiedziała się policja kryminalna, która rzekome kakao holenderskie przesłała do analizy. Okazało się, że „Kaisers Familienkako" składa się z drobnej ilości łupinek kakaowych, a główną zawartość stanowi... mielona cegła.

Śledztwo wykazało, że fabryka tego produktu mieści się w Warszawie i jest urządzona na wielką skalę.

W sprawie tej aresztowano 10 osób.

Spór o sekretarza.

Pomiędzy postępowymi członkami zarządu gminy żydowskiej w Warszawie, a zachowawczymi wynikł spór zasadniczy o sekretarza płatnego.

Z powodu bowiem ustąpienia dawnego sekretarza, wiceprezes gminy, p. Natanson zaangażował nowego sekretarza. Lecz konserwatyści dowiedzieli się, że sekretarz ten pewnego razu przemawiał publicznie za potrzebą odpoczynku niedzielnego, zamiast sobotniego, a przeto uważają, iż taki postępowiec nie może być sekretarzem gminy żydowskiej.

Konserwatywni członkowie zarządu gminy grożą — według prasy żyd. — złożeniem mandatów, jeżeli ten sekretarz pozostanie na stanowisku.

Rozdawnictwo buljonu.

Z powodu nastania mrozu, Towarzystwo „Samarytanin" rozpoczęło wydawanie na ulicach gorącego buljonu.

Choinki.

Handlarze choinek zwrócili się do władz kolejowych z prośbą o ustanowienie na czas przedświąteczny udogodnień dla dowozu do Warszawy na święta Bożego Narodzenia choinek z lasów Białowieży.

Krwawy dramat.

P. Urbański, rządca domu nr. 2 przy ul. Kępnej, w którym mieszczą się składy żywnościowe b. praskiego Komitetu obywatelskiego, w nocy z dn. 21 na 22 listopada r. b., o godz. 2-ej zawiadomił komisarjat milicji miejskiej, że lokator tego domu Szostak posiadał chorą żonę na krwotoki płucsarjat odesłał p. Urbańskiego do dzielnicowego, który skierował znowu rządcę domu do komisarjatu i polecił mu złożyć tam raport.

Chory Szostak napróżno błagał Urbańskiego o pomoc przez całą noc.

Raport rządcy pozostał bez rezultatu, aż do południa dnia 22 listopada.

Szostak posiadał chorą żonę na krwotowi płucne, oraz sześcioro drobnych dzieci. Cała rodzina była w ostatniej nędzy.

Pod wpływem szału, wynikłego zapewne z gorączki tyfoidalnej, Szostak wyskoczył z okna 4-go piętra i zabił się na miejscu. Miało to miejsce około godz. 12 w południe d. 22 listopada.

Zwłoki leżały strasznie zeszpecone na ulicy bez okrycia około godziny. Około godz. 1-ej w południe zjawiła się milicja, owinęła zwłoki w płachty i złożyła w komórce domu przy ul. Kępnej, gdzie są liczne szczury. Ciało zostało zabrane do prosektorjum dopiero 23 listopada około godz. 1 w południe.

Dnia poprzedniego Pogotowie zabrało Szostakową do szpitala, a dzieci, z symptomatami tyfusu, ulokowano oddzielnie.

Donosi o tem „Echo Pragi".

Samobójstwo adwokata.

Wczoraj przed południem I komisarjat wezwał Pogotowie na ul. Nadbrzeżną, gdzie powiesił się zamieszkały tam adwokat Szymon Szteifel.

Lekarz Pogotowia zastał skostniałe zwłoki desperata.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Teatr i widowiska.

Przedstawienie amatorskie.

„Koło słuchaczy Kursów nauk ekonomiczno-handlowych" (zgrom. kupców m. st. Warszawy) urządza koncert dnia 7 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Towarzystwa pracowników handlowych przy ulicy Siennej 16 na stypendjum im. E. Milewskiego.

Odegrane zostaną dwie jednoaktówki: „Kusicielka" i „Dzieci Muzy", oraz część koncertowa.

Pozostałe w niewielkiej ilości bilety nabywać można u prezesa Koła, p. J. Jaworowskiego (Hoża 7 m. 19, od godz. 3 — 6 popoł.), oraz w lokalu Kursów, ul. Kredytowa 2/4, od godz. 7 — 9 wiecz. i przy kasie w dzień koncertu od godz. 5 popoł.

Z sądów.

Echo okradzenia Poznańskich.

W lecie r. z. w składzie manufaktury Tow. akc. Poznańskich przy ulicy Gęsiej w Warszawie, wykryto z pochodzący z systematycznej kradzieży brak towarów na sumę około 20,000 rb. Złodziejów nie wykryto, natomiast zarządzone poszukiwania doprowadziły do wykrycia części towarów u restauratora Mozesa Waserzuga w Kałuszynie, który też wczoraj stanął przed sądem wraz z Moszkiem Kleinbaczem, Ickiem Szpitalewiczem i Joskiem i Szlamą Mitelbergami.

Po całogodzinnem śledztwie i wysłuchaniu przemówień obrońców oskarżonych adw. przys. Pepłowskiego, Brokmana i Lewina, c.-n. sąd okręgowy wydał wyrok, mocą którego Icek Szpitalewicz, Josek Mitelberg skazani zostali na 3 miesiące więzienia jedynie za paserstwo; pozostałych oskarżonych uniewinniono.

Szyller - Szkolnik skarży.

Nie minęły jeszcze echa rozgłośnej sprawy pomiędzy wspomnianym w nagłówku, a p. Andrzejem Niemojewskim, a już mamy do zanotowania nową, w której tym razem Chaim Szyller-Szkolnik pozywa swego komisjonera i odbiorcę generalnego „makulatury", Mojżesza Fruchtmana, o zwrot towaru komisowego, lub zapłatę za oddane mu w komis książki i pisma p. Niemojewskiego.

Fruchtman za pewną z góry umówioną sumę przyjął był w komis od Szyllera 3 serje „Myśli Niepodległej", dwie książki Ch. Szkolnika i Andrzeja Niemojewskiego, pod tytułem „Astrologja", praktyczny podręcznik o chiromancji i wreszcie „Hypnotyzm" Szkolnika.

Wszystkie te „mądrości" — jak się wyraża jedna ze stron — za bajecznie niską cenę mk. 22 f. 50.

Mimo tej ceny, Fruchtman, uważając, że za drogo oceniono wartość komisu, odmówił wykonania umowy i zapłaty.

Stąd sprawa.

Podczas gorących rozpraw, pod przew. sędziego pokoju Dziewickiego, Szyller-Szkolnik uważał za stosowne zmniejszyć akcję i ostatecznie, pogodziwszy się ze swoim przeciwnikiem w sądzie gwoli „niewywoływania skandalu", prosił o zupełne umorzenie powództwa, co też sąd uczynił.

Spraw tego rodzaju z powodu „makulatury" przewiduje się więcej, boć wiadomo, że makulatury tej sprzedawano na pudy.

Proces banku o 45.000 rubli.

Wytoczony jeszcze przed b. sąd handlowy warszawski w 1907 roku proces domu bankowego „H. Wawelberg" przeciwko panu M. Rotmiłowi, o rubli 45,000 z weksli, został obecnie ostatecznie rozstrzygnięty przez k.-pol. sąd apelacyjny w Warszawie pod przew. sędziego O. Schellera.

W sprawie tej pozwany bronił się, że 88 weksli, którymi bank uzasadniał swe powództwo, nie dowodzą słuszności pretensji banku, którego akcja, w myśl 189 art. kod. handl., została przedawniona: proces wytoczony został w 1907 r., ostatni termin w sprawie był w 1907 r., nowy termin sprawa otrzymała dopiero w maju 1914 r.; gdy więc sprawa nie była popierana przez powoda w ciągu 7-miu lat, pretensja wekslowa uległa przedawnieniu.

Pełnomocnik banku, adw. przys. B. Rotwand, dowodził, że przedawnienie nie nastąpiło, gdyż art. 2274 k. c. zawiesza bieg przedawnienia, gdy jest pozew sądowy nie uznany za upadły; poza tem pozwany mógłby bronić się krótkiem przedawnieniem tylko w tym wypadku, gdyby kategorycznie oświadczył, że dług zapłacił; takiego jednak oświadczenia ze strony pozwanego nie było, z obrony zaś jego wpłynął niedwuznaczny wniosek, że zaskarżone weksle nie zostały zapłacone.

Sąd apelacyjny podzielił drugi punkt wywodów pełnomocnika banku i zasądził na rzecz banku od Rotmiła zmniejszoną przez bank akcję w kwocie 36,905 rubli z procentami od lipca 1907 r. i kosztami I-ej instancji 1272 rb., zasądzając nadto na rzecz banku 1066 mk. kosztów drugiej instancji.

Rezerwistka — o dzieciobójstwo.

33-letnia Czesława Szymańska, rezerwistka, zamieszkała we wsi Powązki, stanęła wczoraj przed sądem, osk. o to, że otruła swoje 3-tygodniowe dziecko przez napojenie go wywarem maku.

Wczoraj oskarżona prosiła sąd o odroczenie sprawy; akt oskarżenia z zawiadomieniem, że w ciągu tygodnia czasu może wskazać świadków, doręczono jej dnia 21 listopada, zaś dnia 26 listopada osadzono ją, wskutek wybuchłego tyfusu, w domu izolacyjnym, z którego uwolniono ją dopiero przed kilku dniami; w ciągu więc ostatnich dwóch dni terminu tygodniowego była ona pozbawiona możności wniesienia podania o świadków i o zamianowanie dla niej obrońcy, gdy tymczasem ma ona świadków odwodowych i chce skorzystać z pomocy obrońcy, mianowanego przez sąd.

Wice-prokurator Michałowski oponował przeciwko odroczeniu sprawy; oskarżona w ciągu pierwszych pięciu dni terminu tygodniowego miała dość czasu na złożenie podania o świadków i obrońcę.

Sąd, pod przew. sędziego Borkowskiego, uwzględnił prośbę oskarżonej i sprawę odroczył.

Oszustwo na węglu.

W pogoni za odbiorcami węgla, właściciel drugorzędnej „traktjerni" p. Józef Gogolewski, natrafił na łatwowiernego amatora „czarnego djamentu", Franciszka Kosteckiego, który, łakomiąc się na taniość, z góry zapłacił za 200 pudów drogocennego dziś towaru.

Gdy nadszedł termin dostawy, Gogolewski używał wszelkich sposobów na to, by... wyprowadzić w pole klijenta, a gdy wszystko szło nie po myśli jego, uciekł się do oszustwa, polegającego na dość oryginalnym pomyśle.

Zamiast wysypać węgiel w umówionem miejscu — na placu Witkowskiego — uczynił to na ulicy Świętokrzyskiej, wprawdzie w piwnicy, należącej do nabywcy, ale w jego nieobecności. Korzystając z braku czujnego oka Kosteckiego, oszukał go na wadze ni mniej ni więcej jak na 50 pudów.

Świadkowie stwierdzili, że Gogolewski umyślnie zamówił K. w innem miejscu, by uniknąć sprawdzenia wagi.

Sąd pokoju, pod przew. sędziego Głodzińskiego, skazał Gogolewskiego za oszustwo na 3 miesiące więzienia i zasądził na rzecz poszkodowanego tytułem odszkodowania 165 marek.

Nekrologja.

Franciszek Suprynowski, emeryt kolei w.-w., lat 66, zmarł 5 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 9 i pół rano w kaplicy na Powązkach, poczem eksportacja na cmentarz miejscowy.

Jadwiga Żachowska, lat 20, zmarła 5 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o godz. 10-ej rano w dolnym kościele św. Aleksandra, poczem eksportacja na Powązki.

ŁÓDŹ.

Z Rady Miejskiej.

(Posiedzenie XXVII).

Onegdajsze posiedzenie Rady Miejskiej, w obecności obydwuch burmistrzów inż. Skulskiego i Kernbauma, oraz 38 radnych, o godz. 6 m. 40 wieczorem otworzył przewodniczący inż. T. Sułowski.

Sekretarzami byli radni Praszkier i Szpiekerman.

Na porządku dziennym znajdowały się sprawy następujące:

1) sprawozdanie z zjazdu w Warszawie w sprawie utworzenia Związku miast Królestwa Polskiego,

2) sprawozdania komisji radzieckich,

3) sprawozdanie z działalności magistratu i

4) wybór komisji rewizyjnej do spraw magistratu, w myśl propozycji tego ostatniego. Komisja ta zajmować się ma rewizją ksiąg i dowodów miejskich. Do komisji owej zaproponowano czterech członków: pp. dr. J. Konica, Klukowa, dyr. Sannego i Triebego, na zastępców zaś pp. dr. Sachsa i Budzynera.

Wybór komisji w powyższym składzie został zatwierdzony.

Następnie radny inż. Krasuski zdał sprawozdanie ze

zjazdu w sprawie Związku miast Kr. Polskiego.

Na zjeździe tym reprezentowanych było 32 miasta, prócz tego było 2 gości z Krakowa. Przedmiotem obrad zjazdu były: a) organizacja ciał samorządowych, b) stosunek ciał samorządowych do władz państwowych i c) sprawy finansów miejskich, aprowizacji i t. p. Uznano za konieczne, aby burmistrzowie miast byli wybieralni.

Na wniosek pierwszego burmistrza m. Łodzi inż. Skulskiego, utworzono specjalną komisję. którаby się zastanawiała nad sprawami miejskiemi. W skład tej komisji weszło 21 osób, między któremi z Łodzi obadwaj burmistrze inż. Skulski i Kernbaum, oraz dr. Sachs i inż. Dyljon.

W sprawie aprowizacji postanowiono zwrócić się do Rady Regencyjnej z memorjałem, wyrażającym, między innymi, następujące postulaty: aby aprowizacja miast przejętą była przez rząd polski, aby utworzyć ministerjum aprowizacji z Radą przedstawicieli rolnictwa i miast, aby zwalczać spekulację najenergiczniejszymi środkami, w tym celu przy prokuratorji utworzyć specjalne instytucje pomocnicze.

Przyjęto wniosek p. Łypacewicza, aby poczynić starania o zwiększenie kontyngensu ziemniaków i zboża i o zniżenie cen.

Postanowiono wydawać pismo p. t. „Samorząd", które ma być organem Związku miast Królestwa Polskiego.

Wybrano Komisję Wykonawczą, w skład której z Łodzi weszli: pierwszy burmistrz inż. Skulski i dr. Sachs.

Wreszcie podpisano akt rejentalny przystąpienia do Związku miast Królestwa Polskiego.

Sprawozdanie

Z działalności Prezydjum Rady Miejskiej

składał inż. Krasuski. Prezydjum odbyło 14 posiedzeń, na których zajmowano się sprawami wewnętrznemi.

Sprawozdanie

Z Komisji finansowo-budżetowej

składał radny Szwajcer. Komisja pomimo starań, nie otrzymała jeszcze do tej pory bilansu miejskiego za rok 1916—17. Rozpatrzyła 60 różnorodnych podań i wniosków.

Sprawozdanie z działalności

Komisji pracy

złożył radny Gralak, podkreślając, że właśnie dzięki komisji ustanowiono dla pracowników miejskich ośmiogodzinny dzień pracy, oraz minimum wynagrodzenia 5 mk. dziennie.

Sprawozdanie z działalności

Komisji do spraw ogólnych

złożył radny dr. Tomaszewski, który stwierdził, że tylko 3 członkowie stale przychodzili na posiedzenia, byli zaś i tacy, którzy nie przybyli ani razu. Mimo to komisja pracowała intenzywnie.

Sprawozdanie z działalności

Komisji do spraw opieki nad więźniami

złożył radny Wolczyński, który zaznaczył, że pomimo trudności zdołano uzyskać poprawę w sposobie odżywiania więźniów.

Radny Klukow zdał sprawozdanie.

Z Komisji do spraw sali posiedzeń,

zaznaczając, że Komisja zwiedziła kilka pomieszczeń, z których najodpowiedniejszą byłaby sala Koncertowa. Za wynajęcie jej żądają, wraz z oświetleniem i ogrzaniem 60 mk. od posiedzenia. Istniał również projekt nadbudowania piętra w gmachu magistratu przy Nowym Rynku № 14, z powodu jednak braku funduszów został zaniechanym. Najodpowiedniejszą byłaby sala w gmachu gimnazjum żeńskiego przy ul. Średniej i w sprawie tej magistrat ma poczynić odpowiednie starania u władz.

Z działalności

Komisji regulaminowej

zdał sprawozdanie radny sędzia Stypułkowski.

Z działalności

Komisji rozpoznawczo-pojednawczej

zdał sprawozdanie radny ks. kanonik Albrecht, który zaznaczył, iż jakkolwiek dr. Rozenblatt oświadczył o wystąpieniu z jej łona frakcji żydowskiej, nieporozumienie to jednak w krótkim czasie będzie zdaje się usunięte.

W końcu p. Baruch odczytał sprawozdanie

Z działalności magistratu za miesiąc październik.

Po zadaniu kilku pytań przez radnych i udzieleniu wyjaśnień ze strony magistratu, przewodniczący oznajmił, że brak jest jedynie sprawozdania z działalności Komisji mieszanej. Poczem posiedzenie o godz. 9 m. 30 zamknął.

Kronika łódzka.

Z Rady Miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej rozpoczęło się o godz. 6-ej m. 45 wieczorem. Przewodniczył p. St. Jarociński. Sekretarzami byli pp. Jarblum i inż. Klocman. Obecnych jest 36 radnych.

Referent wydziału finansowo-budżetowego dr. Konic stawia wnioski o zatwierdzenie dodatkowo, w myśl uchwały Rady Miejskiej, 5,000 mk. na orkiestrę symfoniezną, 15,000 mk. na Teatr Polski, 10,000 mk. na bibliotekę publiczną, prócz tego 2,500 mk. na Towarzystwo weteranów z roku 1863, na ochronę przy ulicy Rzgowskiej 3,000 mk., na ochronę Dobrego Pasterza 5,000 mk., na internowanych w Szczypiornie 5,000 mk., na rozmaite inne instytucje dobroczynne 45,000 mk., oraz o pokrycie deficytu instytucji, przeznaczonych dla dzieci, niemowląt i t.p. w sumie 93,304 mk., zamiast poprzednio przeznaczonych 42,000 mk.

Sprawy te wywołują ożywioną dyskusję, w której zabierają głos radni: ks. kan. Albrecht, inż. Russak, dr. Sachs, Holenderski, dyr. Sanne, dr. Konic i Szwajcer. Wreszcie uchwalono wniosek radnego dyr. Sannego, aby wszystkie nowe wnioski odłożono do trzeciego czytania budżetu.

Następnie dr. Konic odczytał ustanowiony przez komisję skarbową budżet wydziału komisji skarbowej w ogólnej sumie dochodów 22,715,996.73 mk., wydatków 3,012,151 mk., czyli przewyżka dochodów wynosi 19,703,845.73 mk.

Nad budżetem wydziału finansowego w dyskusji zabierali głos radni: Hertz, Holenderski, Szwajcer, Konic, Lichtenstein, Sachs, Rosenblatt i pierwszy burmistrz Skulski.

Następnie pierwszy burmistrz inż. Skulski przedstawił Radzie Miejskiej projekt podwyżek dla urzędników i robotników miejskich. Zamiast podwyżki magistrat proponuje dodatek drożyźniany (począwszy od listopada) dla pracowników pierwszych pięciu klas—dla żonatych 30 mk miesięcznie, dla pojedyńczych 20 mk., dla nieletnich 10 mk.

W dyskusji zabierają głos radni Gralak, Holenderski, Lichtenstejn, Pokorski, ks. Albrecht, Wolczyński.

Wielu radnych opuszcza salę, wobec czego posiedzenie zamknięto o godz. 9 m. 15 wiecz.

Z magistratu.

Z ramienia magistratu wybrani zostali do szkolnej Rady okręgowej m. Łodzi ławnicy pp. I. Urbanowski i A. Ziegler.

Dziś wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału szkolnego.

Sprzedaż drzewa.

Z powodu obecnych mrozów wydział węglowy magistratu sprzedaje drzewo do 30 pudów na każdą kartę węglową w cenie 1 mrk. 60 fen. za pud. Sprzedaż odbywa się na placu miejskim przy ul. Konstantynowskiej 99.

Z wydziału zaprowiantowania miasta.

Ukazały się fałszyfe kartki na cukier na okres 65-ty bieżący. Wydział zaprowiantowania miasta zwrócił się wobec tego do wszystkich kooperatyw, prosząc o baczne zwracanie uwagi na karty cukrowe i o zgłaszanie się do okienka № 1, w celu porównania dobrych kart z fałszywemi.

U rzeźników.

Wczoraj, w domu własnym przy ul. Milsza, odbyło się ogólne zebranie majstrów cechu rzeźniczego.

O godz. 12 w południe zebranie zagaił syndyk magistratu mecenas Pełka, który do stołu prezydjalnego zaprosił p. Piestrzyńskiego, Włodarskiego, Kijaka, Lutrosińskiego i Wolfa. Sekretarzował p. Bocheński.

Na porządku dziennym były następujące postulaty: 1) sprawozdanie komisji handlu mięsem i handlu bydłem; 2) sprawozdanie komisji rewizyjnej z działalności cechu; 3) wybory starszego, podstarszego i ojca gospodniego; 4) wybory 10 członków do komisji podziału mięsa; wybory 4 członków komisji rewizyjnej; 5) wybory 12 członków rady gospodarczej—i 6) wolne wnioski.

Sprawozdanie komisji handlu bydłem i mięsem ogólnemu zebraniu przedstawione nie zostało, przyczem zawiadomiono, iż sprawozdanie to nie zostało przygotowane. Członek komisji rewizyjnej, p. Włodarski zawiadomił, iż przy sprawdzaniu książek komisji, okazało się, iż członkowie tejże książki umyślnie ukryli i komisja rewizyjna sprawdzić takowych nie mogła.

Ogólne zebranie postanowiło zażądać od komisji handlu bydłem i mięsem przedstawienia ksiąg i sprawozdania nie później jak przed 1 stycznia 1918 r.

Przystąpiono następnie do wyborów starszego, podstarszego i ojca gospodniego.

Obecni postanowili głosowanie na każdy z tych urzędów przeprowadzić oddzielnie.

Przed wyborami żażądano—większością głosów—sprawozdania komisji, delegowanej do magistratu w celu pertraktacji co do sporządzenia listy rzeźników, mogących prowadzić handel mięsem.

Relację zdał p. Włodarski, który wyjaśnił, iż sprawa ta została przez magistrat odłożoną, gdyż delegaci do pertraktacji w tej sprawie nie mieli dostatecznych pełnomocnictw.

Pan Esslinger zawiadomił, iż rzeźnicy podali zbiorową prośbę do władzy, aby pozostawić tę liczbę sklepów, jakie obecnie istnieją.

Wybory starszego dały rezultat następujący: na Ant. Laskowskiego oddano głosów 67, na Włodarskiego — 54 i na Kar. Wolfa—13 głosów. Wobec tego na starszego powołano p. Antoniego Laskowskiego.

W dalszym ciągu p. Zdanikowski protestował, iż siedmiu nieobecnych majstrów nie miało prawa głosowania przez pełnomocników, opatrzonych w plenipotencję. Protest ten wciągnięto do protokółu.

Na podstarszego 56 głosami powołano Karola Belowa. Z kolei 21 głosów otrzymał p. Włodarski i 13 głosów—Wolf. Olbrzymia ilość obecnych od głosowania wstrzymała się.

Na ojca gospodniego przez aklamację powołano p. Jana Kijaka.

Do komisji rozdziału mięsa przez aklamację powołano Teod. Esslingera, Alb. Langhofa, Jul. Kubiczka, Edw. Heidricha, Leop. Dikowa, Józefa Włodarskiego, Ant. Wihana, Bol Kuleszę, Józefa Piestrzyńskiego i Fr. Szczepaniaka.

Do komisji rewizyjnej powołano Kar. Wolfa, Fil. Zdanikowskiego, Edw. Hemflera i Jul. Dworzaka, oraz Józefa Modrzejewskiego i Piotra Stankiewicza—na zastępców.

W następstwie, wobec zrzeczenia się mandatu przez p. Hemflera, powołano na jego miejsce p. Karola Ketnera

Na gospodarzy cechu wybrano jednomyślnie pp. Rob. Encmingera, Ant. Borkowskiego, Józefa Piestrzyńskiego, Andrz. Lutrosińskiego, Józefa Włodarskiego, Jul. Dworzaka, Gustawa Gruna, Teof. Gołkowskiego, Ant. Krzemińskiego, Br. Hahna, Alb. Langhofa i Jana Kijaka.

Wobec nieprzedstawienia żadnych postulatów w wnioskach wolnych, przewodniczący zamknął posiedzenie o godzinie 8 i pół wieczorem.

Wiec pracown. fryzjerskich.

Jutro o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej 23 wiec pracowników i pracownic fryzjerskich w Łodzi z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa całodziennego odpoczynku niedzielnego; 2) położenie pracowników fryzjerskich, 3) wolne wnioski.

„Ogród zimowy".

Towarzystwo opieki nad sierotami, pragnące zasilić fundusze swe, urządza zabawę p. n. „Ogród zimowy". Zabawa odbędzie się w sali „Odeonu", którą komitet stara się zamienić w istotny ogród, pełen zieleni i ciepła. „Ogród zimowy" zostanie otwarty w dniu 12 b. m. i trwać będzie przez dni 5, t. zn. do 16 grudnia włącznie. Należy przypuszczać, że publiczność tłumnie odwiedzać będzie ten przybytek rozrywek, by spędzić w nim parę miłych chwil, przyczyniając się jednocześnie groszem swym do poparcia szlachetnego celu.

Koncert Szwarcensztejna.

W niedzielę w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej № 18 odbędzie się koncert skrzypka-wirtuoza Szwarcensztejna, który, między innemi, wykona arcyciekawe i trudne kompozycje Paganiniego—Caprice 24 i Warjacje na strunie G. Młody wirtuoz ten szeregiem występów zdołał już sobie wyrobić odpowiednią markę, i uważany jest za jednego z najzdolniejszych skrzypków polskich. W koncercie, z którego dochód przeznaczony jest na bliski wszystkim cel wojennej opieki dla superarbitrowanych legjonistów i inwalidów legjonowych, weźmie również udział doskonała deklamatorka Marja Strońska, która z właściwą sobie siłą i bezpośredniością wypowie szereg utworów poetyckich.

Bilety na koncert powyższy sprzedaje biuro dzienników „Promień", Piotrkowska 81.

Z Teatru Polskiego.

„Urlop małżeński", farsa w 3-ch aktach Juljusza Horsta, przekład z niemieckiego Ludwika Majdrowicza.

Nie ulega kwestji, że na dzisiejsze złe i smutne czasy wystawienie farsy jest rzeczą równie potrzebną, jak i usprawiedliwioną. Nawet gdy farsa ta nie posiada zbyt wielkich wartości. Idzie o to wszak, by była śmieszna — t. zn. by posiadała dużo życia, niemniej dobrze zawikłanej intrygi, a najwięcej już humoru. Jeśli zdoła tylko, posiadając te warunki, rozbawić publiczność, rozśmieszyć ją, nie pozostawiając jednocześnie po sobie niesmaku, można wówczas uznać, iż osiągnęła swój cel. Autor „Urlopu małżeńskiego" tę konieczną granicę do pewnego stopnia przekroczył. Nie zdołał bowiem zatrzymać się przed szeregiem efektów płaskich, graniczących gdzieniegdzie z humorem cyrkowym. Pozatem zaś farsie, wystawionej wczoraj przez Teatr Polski, brakowało czegoś, co charakteryzuje tego rodzaju utwory sceniczne pióra autorów francuskich. Brakowało jej mianowicie lekkości i samorzutnego tempa akcji Po zastrzeżeniach tych jednak należy uznać, iż „Urlop małżeński" jest rzeczą wesołą, obfitującą w wiele dobrych konceptów i posiadającą niejedną scenę istotnie komiczną. Nic więc zatem dziwnego, że sala teatru rozbrzmiewała raz po raz wybuchami śmiechu.

W dużej mierze przyczyniła się do tego gra aktorów, z pośród których na plan pierwszy wysunęli się — pani Wierzejska, która, jak zwykle, dała sylwetkę pełną komizmu, a przeprowadzoną od początku do końca z jednakowym spokojem. pan Trzywdar, dający śmieszny typ męża-safanduły, oraz pan Nowakowski, odtwarzający humorystyczną postać „dyskretnego" posłańca Wróbla. Pan Staszewski rolę młodego męża, bawiącego również na urlopie małżeńskim, zagrał zbyt sztywno. Jego wesołość, ożywienie i ruchliwość miały w sobie za mało szczerości. Dobrze zagrali swe niewielkie role pp. Morska i Woskowski. Z epizodów zaś na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem p. Tartakowicz. Tempo sztuki na premjerze było może trochę za ospałe. W następnych przedstawieniach ożywi się pewnie.

M.

Z sądów.

Brał, czy nie brał?

Aron Rozenberg, 32-letni kupiec, i 27-letni Izaak Kirsz, urzędnik magistratu, obaj z Brzezin, byli oskarżeni—pierwszy o usiłowanie przekupienia Kirsza drogą dawania mu podarunków, drugi zaś o to, że, jako urzędnik, przyjął od Rozenberga prezent za wykonanie dlań pewnych świadczeń. Według danych śledztwa, Kirsz podczas dokonywania rewizji znalazł w sklepie Rozenberga pewną ilość zepsutego masła. Gdy Kirsz wobec tego oznajmił Rozenbergowi, iż próbki znalezionego u niego masła prześle do Łodzi, by tam dokonali analizy, i że prawdopodobnie Rozenberg zostanie za handel zepsutymi produktami skazany na dużą karę, oskarżony kupiec prosił urzędnika, by ukręcił całej tej

prawie łeb, za co też dał mu 6 marek, które Kirsz przyjął.

Podczas rozprawy Rozenberg oświadczył, że Kirsz żądał odeń pieniędzy. Oskarżony Kirsz zeznawał natomiast, że Rozenberg po dokonaniu u niego rewizji błagał go, by nie zabierał mu masła, a gdy on nie chciał zgodzić się na to, wetknął mu do kieszeni palta 6 mk. i uciekł. Daną mu w ten sposób łapówkę złożył on do urzędu państwowego, masło zaś posłał do Łodzi, w celu dokonania analizy. Mszcząc się za to, Rozenberg oskarżył go o branie łapówki.

Śledztwo wykazało jednak, że Kirsz masło odesłał do Łodzi dopiero po dniach kilku. Oskarżony urzędnik nie przeczył temu, tłómacząc się tem, że wówczas masło bez szkody dla siebie mogło leżeć dni parę, było to bowiem podczas mrozów, w końcu lutego. Zresztą wysłał je wespół z szeregiem innych przedmiotów.

Burmistrz Brzezin wydał bardzo pochlebną dla Kirsza opinję. Prokurator podtrzymywał oskarżenie zarówno przeciwko Rozenbergowi, jak i Kirszowi, żądając dla każdego z nich po miesiącu więzienia. Sąd jednakże obu oskarżonych uwolnił od odpowiedzialności.

Handel „szwarcówkami“.

Przed ces.-niem. sądem okręgowym stanął właściciel sklepu przy ul. Zielonej Nr. 11 Wolf Kaliński, oraz 16-letnia siostra jego Fajga, oskarżeni o prowadzenie handlu papierosami bez banderoli. Oskarżony poprzednio już był cztery razy karany za to samo przewinienie. Prokurator żądał tym razem dla oskarżonego miesiąca więzienia i 500 marek kary. Sąd jednakże inaczej zapatrywał się na przestępstwo Kalińskiego, którego skazał też na 6 miesięcy więzienia i 1,500 marek kary. Szesnastoletniej Fajdze sąd na razie udzielił jedynie nagany.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Wydział zdrowotności publicznej. W ubiegłym tygodniu poddano przymusowej kąpieli i dezynfekcji w miejskich zakładach kąpielowych przy ul. Kościuszki: 80 więźniów, 20 żebraków, 170 osób cywilnych, oraz odkażono i zdezynfekowano 23 mieszkania. W zakładach kąpielowych akc. tow. „Krusche-Ender“ wykąpało się osób 619, w „mykwie“ 850.

Bezpłatne obiady. Z zasobów, udzielonych przez magistrat Kołu obywatelskiemu opieki nad dziećmi i młodzieżą korzysta 300 dzieci szkół elementarnych miejskich.

Departament spraw wewnętrznych. Departament spraw wewnętrznych nawiązał stosunki z magistratem Pabjanic w sprawie poszczególnych działów gospodarki miejskiej.

Odpowiedź. Na poczynione starania w Radzie Regencyjnej o podwyższenie racji chleba magistrat w tych dniach otrzymał odpowiedź, niestety, odmowną. Warunki obecne nie pozwalają na podwyższenie racji chleba.

Centrum narodowe. Na ręce sekretarza Centrum narodowego d-ra L. Kerna nadeszło z kancelarji Rady Regencyjnej piśmienne podziękowanie za depeszę powitalną, przesłaną w dniu intromisji Rady Regencyjnej.

Polska demokracja. Grono osób ze sfer mieszczańskich nosi się z zamiarem utworzenia tutaj stronnictwa polskiej demokracji.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 6 grudnia wieczorem:

Na południowy zachód od Cambrai oczyszczono z nieprzyjaciela Marquois.

Z innych frontów nie doniesiono dotychczas nic nowego.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą dnia 6 grudnia:

Wschodni teren walk:

Wczoraj pomiędzy Rosją i sprzymierzeńcami umówiony został dziesięciodniowy rozejm. Dla wszystkich frontów rosyjskich rozpoczyna się on w dn. 7 grudnia o godz. 12 w południe.

Rokowania o zawieszenie broni toczą się dalej.

Włoski teren walk:

Nieprzyjaciel poniósł dotkliwą klęskę na płaskowzgórzu Siedmiu Gmin. 4-go grudnia rano, po potężnem przygotowaniu artyleryjskiem, w którem współdziałały również baterje niemieckie, wojska generała marszałka polnego v. Conrada ruszyły do ataku na stanowiska górskie na Meletta. W położonych na olbrzymiem wzniesieniu, jak również dostatecznie uzbrojonych fortyfikacjach opierała się obrona, prowadzona z całą zaciętością. Wysoki śnieg, oraz wielkie zimno utrudniały podążanie naprzód, lecz staranne przygotowania do ataku i męstwo żołnierzy naszych, pochodzących ze wszystkich części Austro-Węgier, potrafiły opanować wszelkie przeciwdziałanie.

Przedwczoraj rano poddały się Monte Badeleccae i Monte Tondarcar. W południe 3 cesarski pułk strzelców stanął na Monte Miela. Pod wieczór wobec naszego rozległego natarcia złamany został opór włoski na Meletta. Zdążające pod górę od strony Valstagna posiłki przeciwnika zostały oskrzydlone przez baterje, stojące na wschód od Brenty.

Wczoraj w godzinach rannych nieprzyjaciel, po zaciętej walce, stracił Monte Zomo i stanowisko wspierające pod Foza. O godz. 2-ej po poł. złożyła broń, od 24 godzin zupełnie otoczona, mężna załoga włoska na Monte Castell Omberto. Cały teren na północy od wąwozu Frenzela znajduje się w naszych rękach. Prócz wielkich krwawych ofiar włosi stracili w ciągu tych dwuch dni przeszło 11,000 ludzi w jeńcach i z górą 60 dział. Straty nasze, dzięki zręcznemu prowadzeniu walki, są niewielkie.

Pod Zenzon, gdzie od szeregu tygodni stoimy na zachodnim brzegu Piave, 4-go b. m. wybitnie wyróżniający się na wszystkich widowniach wojny 73 egerlandzki pułk piechoty powstrzymywał wielogodzinne ataki przeważających sił.

Szef sztabu generalnego.

Koalicja zrywa stosunki z Rosją.

Haga, 6 grudnia. (T. wł.) — „Daily Chronicle“ donosi z Petersburga: Ambasadorowie i posłowie koalicji za pośrednictwem jednego z poselstw neutralnych oświadczyli obecnemu rządowi rosyjskiemu, iż na czas trwania wojny koalicja zrywa polityczne, finansowe i gospodarcze stosunki z Rosją. Do akcji tej poseł amerykański nie przyłączył się ze względów formalnych.

Tryumf leninistów.

Bern, 6 grudnia. (T. wł.) „Daily Mail“ donosi z Petersburga pod datą 29 listopada: Porozumienie leninistów z socjalistami-rewolucjonistami i socjalistami internacjonalistami w sprawie koalicji socjalistycznej nie oznacza bynajmniej, by leniniści odstąpić mieli choćby na jotę od swych zasad, lecz tylko tyle, iż inne grupy przyjęły rzeczone zasady, utajone w potoku słów. W istocie leniniści odnieśli zupełny tryumf.

Wyniki konferencji paryskiej.

Kopenhaga, 6 grudnia. (T. wł.). Istotny wynik zakończonej obecnie konferencji paryskiej jest ujemny, stanowczego udziału Japonji w wojnie nie zdołano osiągnąć. Japonja nie chce usuwać się od zobowiązań, przyjętych w myśl traktatów, nie zalicza jednak do nich akcji przeciwko Rosji. Ewentualność ta jest obecnie prawie wykluczoną. Podobnież nie zaszły żadne znaczne zmiany w stosunku do współdziałania floty japońskiej. Umowa, na mocy której Japonja ma objąć całą służbę bezpieczeństwa nietylko na oceanie Indyjskim, lecz i Spokojnym, została zawartą już przed kilkoma tygodniami. W każdym bądź jednak razie japońscy attaché armji i marynarki mogli poinformować się dokładnie, szczególnie na podstawie obfitego materjału, dostarczonego przez lorda Northcliffa, co do zbrojeń Ztanów zjednoczonych, szczególnie zaś co do budowy samolotów.

Usunięcie gen. Foch.

Genewa, 6 grudnia. (T. wł.). Usunięcie generała Foch z wersalskiej najwyższej rady wojennej i zastąpienie go przez, bardzo zaprzyjaźnionego z generałem marszałkiem polnym, generała Weyganda posiada związek z podnoszonymi przez „Echo“ i inne pisma paryskie nieporozumieniami, spowodowanemi zamiarem Clemenceau zamianowania wodza naczelnego o nader rozległych pełnomocnictwach. Foch został tymczasowo doradcą Clemenceau. Narazie ma się on udać na inspekcję wojsk amerykańskich.

Z Izby gmin.

Bazylea, 6 grudnia. (T. wł.) „Morningpost“ donosi: Partja robotnicza w Izbie gmin postanowiła złożyć oświadczenie w sprawie pokoju bez zaborów, w drodze porozumienia, opierając się na rosyjskiej formule pokojowej.

Odjazd cesarza Karola na front.

Wiedeń, 6 grudnia (T. wł.). Cesarz Karol udał się dzisiaj rano na front południowo-zachodni.

Hindenburg i Ludendorff w Berlinie.

Berlin, 6 grudnia. (Urzędowo). Na konferencję z kanclerzem Rzeszy przybyli do Berlina: generał marszałek polny v. Hindenburg i pierwszy kwatermistrz generalny Ludendorff.

Ustąpienie bar. Dusch'a.

Karlsruhe, 6 grudnia. (T. wł.) Prezes badeńskiego ministerjum państwowego i minister sprawiedliwości, baron von Dusch, ustąpi wkrótce ze swych urzędów ze względu na zły stan zdrowia.

Kra na Wiśle.

Toruń, 6 grudnia. (T. wł.) Wskutek mrozu na Wiśle pojawiła się kra. Most na łodziach pod Marienburgiem został zniesiony. Żegluga po Wiśle została wstrzymana.

Motywy wypowiedzenia wojny.

Waszyngton, 6 grudnia. (T. wł.) Biuro Reutera donosi: W rozmowie z jednym z członków kongresu Wilson oznajmił, iż zalecał wypowiedzenie wojny Austro-Węgrom głównie dlatego, iż może zajść potrzeba wysłania wojsk amerykańskich do Włoch.

Orędzie Wilsona do kongresu.

Waszyngton, 6 grudnia. (T. wł.) — W dalszym ciągu przemówienia swego prez. Wilson powiedział, co następuje:

„Obstają oni przy tem, by wojna nie zakończyła się aktem zemsty jakiegokolwiek rodzaju, by żadna narodowość, żaden naród nie został zagarnięty lub ukarany, ponieważ nieodpowiedzialni władcy każdego poszczególnego kraju popełniają ciężkie, wstrętne bezprawia. Oto myśl, wyrażona w formule: "Bez zaborów i bez kontrybucji", bez odszkodowań, nałożonych za karę. Niemcy wyszukali starannie tę niedojrzałą formułę dlatego właśnie, by ludy Rosji i wszystkich innych krajów, do których tylko mogli dotrzeć ich agenci, wprowadzić w błąd w zamiarze sprowadzenia przedwczesnego pokoju, zanim autokracja otrzyma naukę, iż narody świata mają prawo decydowania o swym własnym losie. Tym, którzy pragną zawrzeć pokój, zanim cel ten zostanie osiągnięty, zalecam gdzieindziej udać się z radą. My nie chcemy nic o tem wiedzieć i będziemy uważali wojnę za wygraną wówczas tylko, gdy naród niemiecki powie nam przez uwierzytelnionych przedstawicieli, iż jest gotów przystać na umowę, opartą na sprawiedliwości i pokucie za bezprawie, popełnione przez ich władców. Popełnili oni względem Belgji bezprawie, które musi być naprawione. Rozciągnęli swą władzę, z której będą musieli znowu zrezygnować, na inne narody, a mianowicie na Węgry, na wolne dotychczas państwa bałkańskie, na Turcję i na Azję.

Nie zazdrościliśmy Niemcom sukcesów, osiągniętych dzięki zręczności, pracowitości, wiedzy i przedsiębiorczości, nie stawaliśmy im w drodze i byliśmy raczej skłonni podziwiać je. Niemcy wzniosły sobie prawdziwe państwo światowe handlu i wpływów, które zabezpieczyły sobie pokojem światowym. My zadowalnialiśmy się współzawodnictwem na polu przemysłu, wiedzy i handlu. Lecz z chwilą, gdy Niemcy zebrały tryumfy pokojowe, odrzuciły je, ażeby w miejsce ich posiąść to, czego świat nigdy już więcej nie stworzy, a mianowicie militarną i polityczną hegemonję siłą oręża, ażeby z jej pomocą wytrącić z siodła rywali, których nie mogły prześcignąć, a których najbardziej nienawidziły i obawiały się.

Pokój, który zawrzemy, musi naprawić niesprawiedliwość, musi uwolnić z pod zaboru i gróźb pruskich piękne niegdyś okolice i szczęśliwe narody Belgji i Francji północnej, lecz również i wyzwolić z pod bezwzględnych rządów obcych militarnej i handlowej autokracji Prus narody Austro-Węgier, Bałkanów i Turcji, zarówno w Europie, jak i w Azji. Lecz sami winniśmy sobie, przyznając, że nie pragniemy bynajmniej osłabiać Austro-Węgier lub (w tem miejscu depesza jest niewyraźna).

Nie obchodzi nas, co poczną one z własnym swym krajem pod względem przemysłowym lub politycznym. Nie zamierzamy ani pragniemy czynić przepisów dla Austro-Węgier, pragniemy tylko widzieć, iż wszystkie swe wielkie i drobne sprawy trzymają w swych rękach. Mamy nadzieję wytworzenia dla ludów półwyspu Bałkańskiego i państwa tureckiego prawa i sposobności zabezpieczenia swego własnego życia od ucisku, niesprawiedliwości i rozkazów obcych dworów i stronnictw i stworzenia własnego ich szczęścia. Względem Niemiec żywimy te same zamiary, bez żadnej niesprawiedliwości względem państwa niemieckiego ani też mieszania się w jego sprawy wewnętrzne, a jedno lub drugie uważalibyśmy za niesprawiedliwe i zupełnie niezgodne z naszemi zasadami, które chcemy przeżywać jako naród w ciągu całego naszego życia i pragniemy nieść wysoko. Naród niemiecki pozwala zwodzić się ludziom dla których jest to obecnie możliwem, i uważa ich za swych panów, pozwala opowiadać sobie, że prowadzi wojnę wyłącznie o egzystencję przeciwko przeważającemu przeciwnikowi. Niema gorszego kłamstwa. Musimy probować przez zupełną otwartość i szczerość, oraz wyszczególnienie istotnych celów przekonać niemców o ich błędzie. Walczymy istotnie o wyzwolenie ich z obawy i wyzwolenie nas z obawy, jak również od faktów niesprawiedliwych napaści i popełnianych przez ludzi, ubiegających się o panowanie nad światem. Nikt nie zagraża istnieniu i niezawisłości pokojowego państwa niemieckiego. A najgorszem, co mogłoby stać się ze szkodą narodu niemieckiego, byłoby to, gdyby po wojnie musiał on żyć dalej, ulegając ambitnym i intrygującym panom, którym zależy na zakłóceniu pokoju światowego, panom, lub klasom, którym nie mogłyby ufać inne narody świata; byłoby niemożliwością pozostawić naród niemiecki pod panowaniem tego rządu. Coprawda w tego rodzaju okolicznościach byłoby niemożliwe dopuścić Niemcy do udziału w swobodnem współżyciu gospodarczem, lecz nie byłoby to żadną ofenzywą gospodarczą. A sytuacja taka, nieunikniona wskutek nieufności, wyregulowałaby się z natury rzeczy samoistnie przez rozwój.

Następnie Wilson zapowiedział szereg zarządzeń militarnych i finansowych i zakończył, twierdząc, iż mówił otwarcie, jak tego wymagała chwila, ażeby cały świat wiedział, że Stany Zjednoczone nawet w tych ciężkich czasach nie zapomniały o swych ideałach i zasadach, dzięki którym imię ich szanowane jest wśród narodów.

Dzień obywatela rosyjskiego.

W petersburskiej „Rieczy" znajdujemy następujący feljeton satyryczny p. t. „Dzisiaj", odnoszący się do okresu z przed ostatniego przewrotu.

Dzisiaj mamy cudowny dzień — pisze feljetonista „Rieczi". Przed nasz dom zajechał wspaniały samochód. Szofer na nim — żołnierz. Szofer i samochód czekają na „posła". Tak przynajmniej ochrzcił tego pana szwajcar. Wypręża się on przed „posłem", jak struna i poważnie, ale uniżenie i pochlebnie wita go:

— Zdrowia życzę panu posłowi! A „poseł", młody człowiek o pomiętym wyglądzie, rzuca mu w odpowiedzi niedbale: „dzień dobry" i wsiada do samochodu.

Odbywa się to tak punktualnie, że zegarek jest mi teraz niepotrzebny. Rano budzi mnie trąbka samochodowa. Oznacza to, że za dwie godziny delegat - bolszewik zejdzie z czwartego piętra i popędzi w samochodzie ku gmachowi bolszewickiej frakcji, aby ocalić Rosję i rewolucję... Benzyna jest droga... Cóż, alboż nie wszystko jedno kto — książę Andronnikow czy „poseł" jeżdżą skarbowymi samochodami! A benzyna... wszakże Rosja jest tak wielka i bogata...

Dzisiaj mamy cudowny dzień. Idę do szewca wziąć buty z reparacji. Jeszcze trzeźwy czeladnik oświadcza, że za „robotę", za jakiś dziesiątek drewnianych kołków, pośpiesznie wbitych nie tam, gdzie należy, mam zapłacić pięć rubli. Niestety, jestem burżujem, bo każdy rubel dla mnie wiele znaczy i rubli tych mam tak niewiele. Wzdycham więc, płacę i wychodzę.

Chodzenie po Aleksandrowskim Placu jest o wiele bardziej zajmujące, niż po ulicach. Na placu wszystko kupują i wszystko sprzedają, a przedewszystkiem rzeczy z rynsztunku żołnierskiego. Żegnajcie, miłe czasem „antyki", sprzedawane tu dawniej — teraz królują tu buty żołnierskie, broń i inne podobne przedmioty, niepotrzebne żołnierzom w obecnych pokojowych czasach...

Wracam już do domu. W wozie tramwajowym duszno, ale wesoło. Polityka socjalna widocznie przeważa obecnie w umysłach rosyjskich i przyjemnie jest widzieć, jaką głębię wiedzy zdobyła Rosja w ciągu tych sześciu miesięcy, jakkolwiek wszyscy ci socjalni politycy, niestety, nie potrafią własnoręcznie wpisać nawet numeru do listy wyborców... Aby tylko duch był silny. Nieprawdaż?

Czas jednakże coś zjeść. Siedzę więc w kawiarni - restauracji i jem kosztujący wprawdzie pięć rubli, ale za to prawie zupełnie surowy kotlet siekany i zaczynam przychodzić do przekonania, że jeszcze jedna kampanja zimowa jest nieuniknioną.

Dzisiaj mamy piękny dzień — dlaczego nie użyć go przyjemnie do końca? Warto się przejechać na świeże powietrze, do ogrodów, na wyspy. Ale przypadkiem wsiadłem do innego numeru tramwaju, łatwo się bowiem omylić, zjadłszy siekany kotlet za 5 rubli. Przejeżdżam obok Domu Ludowego.

Mówią, że jest w nim dobry i niedrogi bufet. A z bufetu przechodzi się do huśtawek, „torów amerykańskich" i tym podobnych instalacyj zabawowych, na których tak mile spędzają czas demokraci cywilni i wojenni, mężczyźni i kobiety, czasami i starsze. A tuż na otwartej scenie wywracają koziołki, stroją miny błazeńskie, opowiadają tłuste anegdoty i więcej niż tłuste piosenki „artyści" i „artystki" z głębokiej prowincji, jaką w gruncie rzeczy jest cała Rosja, prowincjonalny kraj prowincjonalnych deklamatorów!

Obok tego wszystkiego jest w Domu Ludowym olbrzymia sala na kilka tysięcy ludzi, sala z doskonałą akustyką, pewnie zbudowana na żelazo - betonie. I gdy się myśli o tym żelazo - betonie, bufecie, torach amerykańskich i t. p. — mimowoli przychodzi człowiekowi na myśl pytanie:

— Dlaczego w tym gmachu, przez jego budowniczych przeznaczonym dla demokracji, nie obraduje Rada delegatów robotników i żołnierzy.

Tutaj niby nie było zburzone i sprofanowane. Nie martwię się z powodu losu wspaniałego, niszczejącego pałacu Taurydzkiego (aluzja do niechlujnego zniszczenia pałacu przez obradującą w nim w permanencji Radę robotniczo - żołnierską. Uw. tłom.).

Słońce zaszło już dawno. Zapadła szara petersburska noc. Na rogu, jak majak nocny, czernieje rewolucyjny milicjant. Przechodzi pod rękę z dwiema wesołemi dziewicami żołnierz bez pasa i bagnetu. Pijany jakiś tragarz czy froter — zatrzymuje mnie słowami:

— Towarzyszu, poczęstuj papierosem!

Odpycham „towarzysza" (o klasowy egoizmie!) i wędruję dalej w kierunku domu. Na rogu mija mnie wściekle pędzący samochód. — W nim, rozparty, z papierosem w ustach, siedzi „poseł", uszczęśliwiający nasz dom swoim pobytem. „Poseł" wraca prawdopodobnie z posiedzenia. A mamy dopiero północ. Widocznie na jutro nie przewiduje się nic groźnego dla rewolucji i Rosji. Można spać spokojnie...

Nagroda Nobla za fizykę.

Jak donoszą pisma sztokholmskie akademja umiejętności postanowiła nagrody Nobla za lat 1916 i 1917 za fizykę i chemję nikomu nie udzielać.

Tegoroczna nagroda zostanie przeniesiona na rok przyszły.

Dział ekonomiczny.

Banki rosyjskie i my.

Działalność banków rosyjskich w czasie wojny jest zdumiewająca. Mamy przed sobą sprawozdania 8 wielkich banków petersburskich, wykazujące wzrost obrotów i zysków:

Banki	obrót 1915—1916 w miljard. rb.		zysk—brutto 1915—1916 w miljon. rb.	
Azow.-Doński	34.05	41.47	19.60	30.88
Russki dla rezerw	42.12	61.75	21.54	31.91
Międzynarodowy	31.78	53.07	19.69	31.62
Wołgo-Kama	32.77	44.56	15.68	18.39
Syberyjski	20.85	35.62	7.28	18.88
Russki Handl.-Przem.	17.85	27.88	12.05	20.83
Prywatny	3.49	5.49	2.66	6.46
Dyskontowo-pożycz.	8.82	16.78	4.60	15.61
	191.78	286.62	103.10	174.58

Obrót zatem powiększył się o 95 prawie miljardów rubli czyli o 50% gdy zysk brutto podniósł się jeszcze wyżej, bo o 70% z 103,1 na 174,58 miljonów przyczem zysk Syberyjskiego banku o 250%, banku prywatnego tyleż a dyskontowo-pożyczkowego o 34%. Wołgo-Kama wykazuje tylko nie wielką zwyżkę 20%! Przypatrzmyż się rezultatom zysków:

	Czysty zysk w miljon. rubli 1915—1916		Dywidendy % 1915—1916	
Azow.-Doński	9.38	19.26	30%	50%
Ruski dla Handlu zewn.	7.22	18.19	15%	35%
Międzynarodowy	12.65	15.06	20%	40%
Wołgo-Kama	5.20	7.61	51%	60%
Syberyjski	5.10	7.83	30%	60%
Rosyj. Handl. Przemysł.	6.71	13.85	20%	18%
Prywatny	0.46	3.68	—	14%
Dyskontowo-pożycz.	2.27	12.96	20%	40%
	47.99	98.39		

Czysty zysk zatem podniósł się w przecięciu o 100%. Zyski przed wojną były następujące:

	1913	w milj. rubli	1914
Azowsko-Doński	8.2	„	7.5
Russki dla handlu zewnętrz.	7.9	„	4.6
Międzynarodowy	10.5	„	7.5
Wołgo-Kama	5.4	„	4.3
Syberyjski	4.2	„	3.5
Ross. Handl. przem.	4.7	„	1.4
Prywatny	4.2	„	strata
Dyskontowo-pożyczkowy	3.—	„	1.7
	48.1		30.5

Zaraz w pierwszym roku wojny zyski spadły, w porównaniu z rublem przedwojennym, o 18 miljonów, jednakże już w r. 1916 znacznie się podniosły. Cyfry te wiele uczą, wskazując, iż była chwilowa depresja, jak wszędzie na świecie, ale z depresji ludzie czynu i myśli podnieść się umieją, tylko my, a właściwie nasze banki z bezczynności otrząsnąć się nie mogą. Główny wpływ korzystny w bankach petersburskich w r. 1916 okazał się z regularnych operacyj bankowych, zwykłych, bez spekulacyjnej tendencji. W roku bieżącym wartości przemysłowe wskutek rewolucji bezwzględnie spadną w swej wartości i nie dadzą za r. 1917 wielkich zysków, szczególniej bankom, złączonym ściśle z poszczególnemi gałęziami przemysłu i zmuszonym do odpisów, pomimo to po wojnie, zapotrzebowania wyrobów fabrycznych będą tak wielkie, iż poparcie przemysłu opłaci się bankom.

Myśmy i w tym kierunku nic nie zrobili. Oto banki petersburskie pomimo rewolucji i przewidzianego mniejszego zysku w dalszym ciągu powiększają swoje kapitały akcyjne, zwołując ogólne zebrania nadzwyczajne, by jeszcze do końca 1917 r. zrealizować nowe emisje akcyj. Motywy powiększenia kapitałów są te same, co w dawniejszych emisjach, mianowicie konieczność zaspokojenia w czasie pokoju potrzeb przemysłu i handlu.

Nasze banki nawet o tem nie pomyślały w swem „dolce farniente"...

Jestem przekonany, że właśnie teraz niektóre dobrze sytuowane i finansowo trwałe polskie banki, mogłyby liczyć na powiększenie swoich kapitałów, bo pieniędzy jest dużo. Kwestja podtrzymania gospodarczego życia Polski nigdy nie była tak dojrzała i konieczna jak obecnie. Bez pomocy finansowej przemysł i handel polski zginąć musi, szczególniej w przedsiębiorstwach, które do wojny pracowały dla rynku rosyjskiego. Gałęzie te produkcji zaraz po wojnie będą musiały otrzymać wielkie kapitały obrotowe by sprostać swemu zadaniu lub się zastosować do zmian i konjunktur. Dyletanckie badania pewnych osób i kół teoretycznych nie poprawią wcale sytuacji... Sieczka mowy i broszur, odczytów i ślepych wskazówek da słabe [illegible] dla publiki nie dla przemysłu, który by odżyć musi mieć głównie pieniądze, oszczędności własne, narodowe. Niektóre kierunki w przemyśle muszą uledz radykalnej reformie gdyż grozi im silna konkurencja z zewnątrz. Kto da na to pieniądze jeżeli nie naród przez banki, którym wierzyć może...

Pieniądze są nam potrzebne dla przemysłu budowlanego, elektrotechnicznego, wojskowego, kolejowego, a głównie dla górnictwa swojskiego. Chcielibyśmy być panami życia ekonomicznego we własnym kraju, a, niestety, już czwarty rok nasze banki nic nie robią choć berlińskie i petersburskie instytucje finansowe do kampanji po wojennej gorliwie się przygotowują.

Czem pobudzić naszą ospałość i niedołęstwo? Jak wskrzesić zaufanie i jak zmusić do ogłoszenia nowych emisji?

Vester.

(e) **Nowe rosyjskie moratorjum.** Według doniesienia „N. Z. Z." rząd komisarzy ludowych ustanowił dwumiesięczne moratorjum (od dnia 6 listopada). Bolszewicy mianowali Obolеńskiego komisarzem ludowym „Rosyjskiego Banku Państwa".

(e) **Pasek na nici w Austrji.** Według „Konfektioner'a" zdołano w Austrji cenę szpulki nici podbić z 12 halerzy na 30 koron (!). Bezczelna ta spekulacja zmusiła posła Smrceka do zażądania w austrjackim parlamencie natychmiastowego sekwestru nici, żeby biedni ludzie byli w możności łatania sobie podartej odzieży.

(e) **Kopalnie platyny w Westfalji?** Według „Geographischen Zeitschrift" w miejscowości Olpe ma powstać kopalnia platyny, ponieważ dzięki długoletnim próbom zmarłego już inżyniera górniczego Schreibera zdołano z jednej tony okruchów skalnych znajdowanych w tamtejszych okolicach uzyskać 34 gramy platyny i 2 gramy złota.

(e) **Eksploatacja węgla w Zagłębiu Donieckim we wrześniu b. r.** We wrześniu b. r. wydobyto 110 mil. pudów w stosunku do 146.512.000 pudów w tym samym miesiącu r. z. Z tych 110 mil. pudów 28 mil. pudów przypada na antracyt, zaś reszta na zwyczajny węgiel kamienny. Ilość górników w dniu 1 października wynosiła 270.000 głów, w stosunku do 253.000 w dniu 1 października r. z.

(e) **Z rosyjskiego monopolu bawełnianego w Rosji.** Nieraz donosiliśmy już o zamiarze zaprowadzenia w Rosji monopolu bawełnianego. Obecnie w związku z tem rząd obłożył sekwestrem nie tylko surową bawełnę, ale wszystkie tkaniny i przędze bawełniane, będące w posiadaniu sprzedawców, fabrykantów, a nawet i osób prywatnych.

(e) **Z brukselskiej „czarnej" giełdy.** Według „Belgischer Courier" okazało się, że swobodna sprzedaż papierów wartościowych w Brukseli przyczyniła się do niekorzystnego układu interesów, tak niemieckich jak i belgijskich, wobec czego zarząd niemiecki był zmuszony chwycić się środków, umożliwiających utworzenie urzędowej giełdy na zdrowych podstawach, lub też poważne ograniczenie wolnej sprzedaży papierów dywidendowych.

(e) **Podwyższenie kapitałów akcyjnych przez węgierskie tow.** Kasa oszczędnościowa „Budapeszt - Leopoldstadt" podwyższa 12-miljonowy kapitał akcyjny o 8 milj. kor. Tow. akcyjne żeglugi „Atlantica" postanowiło 8 miljonowy kapitał akcyjny powiększyć o 2 milj. kor.

(e) **Wiadomości finansowe z Włoch.** Banki emisyjne zostały upoważnione do emitowania drobnych banknotów po 5, 10 i 25 lirów. Obieg obligów skarbowych powiększył się w b. m. o 200 milj. lirów; w dniu 31 sierpnia wynosił — 1.552 mil. lirów. Banknoty włoskie trzech banków emisyjnych są zabezpieczone złotem w stosunku 16%.

Tow. akc. „Fabrica Automobili Isotta Fraschina" w Medjolanie podwaja 3.5 mil. kapitał akcyjny.

(e) **Produkcja lokomotyw w Rosji.** Zniszczone ilości parowozów przez wojnę japońską uzupełniła Rosja w r. 1906 budową 1,281 maszyn. Od tej epoki produkcja lokomotyw w Rosji zaczęła spadać. W r. 1907 dostarczono tylko 755, w 1908 — 641, w 1909 — 514, w 1910 — 495, w 1911 — 416, w 1912 — 306. Potem nastąpił wzrost: w 1913 — 535 lokomotyw, w 1914 — 749 i w r. 1915 — 910.

Wskutek braku metali i ludzi wykwalifikowanych, w r. 1916 produkcja parowozów znów spadła na 599 sztuk. W r. bieżącym jest jeszcze gorzej bo przez 9 miesięcy wykończono tylko 301 maszyn. Dwie fabryki: charkowska i ługajska zmniejszyły znacznie swoją wytwórczość wskutek strajków i braku metali. Jedynie Kołomna i Sormowo jako tako jeszcze z produkcją się trzymają, bo zakłady newskie i sormowskie są więcej na cele wojenne obecnie przysposobione.

WYKAZY BANKÓW.

Stan Banku Rzeszy niemieckiej

z dnia 30 listopada 1917 r. w stosunku do ostatniego wykazu (w 1,000 m.):

Aktywa:			
Zapas kruszczów	2,539,362	+	4,717
Z tego złota	2,405,301	+	294
Bilety państw. i kas poż.	1,056,876	+	75,2 1
Banknoty innych banków	900	-	3,265
Weksle, czeki i zdyskontowane obligi skarbowe	12,234,225	+	536,464
Pożyczki pod zastaw	8,775	+	813
Papiery wartościowe	98,877	+	3,.74
Różne aktywa	1,800,...	+	63,685
Pasywa:			
Kapitał zakładowy	180,000		bez zmiany
Rezerwowy	..,18.		bez zmiany
Obieg banknotów	10,622,301	+	24.,581
Różne wierzytelności	6,045,318	+	.99,666
Różne pasywa	803,445	+	135,492

GIEŁDY.

Berlin, 5 grudnia. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	276.75	277.25
Danja	212.—	212.50
Szwecja	240.75	241.25
Norwegja	213.75	214.25
Szwajcarja	149.50	149.75
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bułgarja	80.—	80.50
Konstantynopol	20.25	20.3.
Madryt	136.50	137.50

Zurych, 4 grudnia.

	4/12	3/12
Wypłaty: na Londyn	21.10	20.60
„ „ Paryż	78.—	76.—
„ „ Berlin	72.—	69.—
„ „ Rzym	56.—	53.50
„ „ Wiedeń	44.50	43.50
„ „ Amsterdam	183.—	185.—
„ „ New-York	4.42	4.35

Londyn, 3 grudnia.

	3/12	1/12
2½ konsole angielskie	56.—	56.—
5 renta rosyjska z 1906 r.	—.—	—.—
4½ renta rosyjska z 1909 r.	—.—	—.—
United States Steel Corporation	98.—	102.—
Baltimore and Ohio	—.—	—.—
Canadian Pacific	160 —	159 —
Dyskont prywatny	4.25/32	4 25/32
Srebro	42.75	42.75
Weksle na Amsterdam	—.—	—.—
Czeki „ „	10.80	10.80
Weksle na Paryż	—.—	—.—
Czeki „ „	27.22	27.35
Czeki na Petersburg	364	363

Nowy-York, 4 grudnia.

	4/12	3/12
Weksle na Berlin	—	—
„ „ Paryż	5.72	5.74
„ „ Londyn	4.7150	4.7150
Canadian Pacific	131.25	132.25
Anaconda Copper Mining	55.12	57.—
Srebro	85.37	85.87

Paryż, 4 grudnia.

	4/12	3/12
5 proc. pożyczka francuska	87.95	87.—
3 proc. renta francuska	59.50	59.50
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	56.85	57.—
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	—.—	—.—
Bank Paryski	—.—	—.—
Credit Lyonnais	1090	1081
Akcje kanału suezkiego	4655	4650
„ Briańskie	270	250
„ Lianozowskie	261	250
„ Bakinskie	—.—	665
„ Tulskie	—.—	—.—
„ Lena Gold	—.—	33.—
„ Rio Tinto	1835	182
„ Malcewskie	335	33

Paryż, 2 listopada.

	2/11	1/11
Czeki na Londyn	27.155	27.155
„ „ Nowy-York	5.70	570.—
„ „ Petersburg	79.50	83.50
„ „ Włochy	74.—	74.50
„ „ Szwajcarję	125.50	124.60
„ „ Madryt	670.—	670.50
„ „ Amsterdam	250.—	248.40
„ „ Danję	184.—	1..—
„ „ Norwegję	187.—	188.—
„ „ Szwecję	225.—	215.—

Giełda warszawska.

6 grudnia.

Tendencja dla papierów procentowych była dziś mocna i ożywiona. Szczególnie dużym popytem cieszyły się 6 proc. obligacje m. Warszawy, które osiągnęły znaczną zwyżkę.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	187.— 188.— 189.— 190.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	200.— 199.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	170.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	176.— 176.50 177.—
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155.50
Renta	
Serje ros.	

Korony 61.10.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
5/XII 2 pp.	3,0°	¼ zachm.	1.0	3,4	
5/XII 9 pp.	3,0	— —		10,8	
6/XII 7 r.	6,5°	4/4 —			

W ubiegłej dobie:

Mróz i sucho.

Zapowiedź na piątek 7-go grudnia:

Mróz. Cieplej.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Rozporządzenie policyjne

dotyczące oszczędzania węgli.

Na zasadzie rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r. w związku z rozporządzeniami z dnia 8 września 1915 r. i 5-go grudnia 1916 r. rozporządzam w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi i dla wiejskich obwodów łódzkiego i brzezińskiego, jako też dla części powiatu łaskiego, będącej pod zarządem niemieckim, **przy jednoczesnem zniesieniu moich rozporządzeń policyjnych z dnia 24 lipca, 4 września i 17 listopada 1917**, co następuje:

§ 1.

Zamykać należy:

1) wszystkie publiczne składy w niedziele i dnie powszednie o godzinie 6 wieczorem, w soboty o godzinie 6 wieczorem, zakłady fryzjerskie, bez naruszenia dalej sięgających, przemysłowo-policyjnych przepisów podlegają tym samym ograniczeniom,

2) Kinematografy, koncerty, widowiska i tym podobne zabawy o godzinie 10 i pół wiecz.

3) Teatry o godz. 11 wiecz.

4) Wszystkie zajazdy i oberże o godzinie 10 wieczorem, z wyjątkiem restauracji I klasy, które mogą być otwarte do godziny 11 wieczorem.

§ 2.

Reklamy świetlane wszelkiego rodzaju są wzbronione. Do reklam świetlanych zalicza się także oświatlanie napisów, nazwisk, firm i t. d. przy składach, handlach, zajazdach i oberżach, kawiarniach, teatrach, kinematografach i innych lokalach zabawy.

§ 3.

Zakazane jest:

1) oświetlanie i ogrzewanie okien wystawowych w każdej formie,

3) ciągłe oświetlanie sieni i pięter po godz. 9 wiecz.

§ 4.

Zabrania się używania motorów elektrycznych, o ile nie służą do celów wojennych, w czasie od godz. 4—6 po poł.

§ 5.

Połączone dotychczas z gazownią i elektrownią wedle umowy i kontraktu miejsca konsumcyjne mogą **w czasie od 1 listopada 1917 r. do 31 marca 1918 r.**, licząc za cały czas, spotrzebować.

a) przy oświetleniu gazowem

1) wyłącznie dla celów oświetlenia 6,000 stóp kubicznych,

2) wyłącznie dla celów gotowania 5,000 stóp kubicznych,

3) dla obydwóch celów razem 11,000 stóp kubicznych;

b) przy spotrzebowaniu elektryczności, z uwzględnieniem liczby ubikacji, mających być oświetlonych

do 2	ubikacji	75	K. W.
„ 3	„	110	„ „
„ 4	„	150	„ „
„ 6	„	157	„ „
„ 8	„	200	„ „
ponad 8	„	225	„ „

Konsumenci, którzy w tych samych miesiącach roku poprzedniego mniej od wyżej podanych ilości gazu lub elektryczności zużyli, nie mogą w każdym razie przekraczać zużycia z roku poprzedniego. W szczególnych wypadkach może C. N. Prezydjum Policji (Wojenny Zarząd gazowni lub elektrowni) pozwolić na większą konsumcję.

Używanie kuchen gazowych musi być ograniczone do dwóch ognisk; wszystkie dalsze ogniska zostaną zaplombowane. — Rzemieślnicy, którzy w swoich warsztatach używają elektryczności, mogą to czynić do wysokości ilości zeszłorocznej. — Rzemieślnikom, którzy do swego procederu niezbędnie potrzebują gazu dozwala się **dla takich czysto przemysłowych celów** spotrzebowanie gazu do wysokości zużycia z roku poprzedniego.

Dla kościołów, szpitali, aptek, dla lekarzy, dentystów, chemicznych laboratorjów, dla nauczycieli wyższych zakładów naukowych i szkół elementarnych i dla drukarni gazet dozwala się spotrzebowanie gazu i elektyczności do wysokości zużycia z roku zeszłego.

Dla wszystkich profesyjnych przedsiębiorstw jak hoteli, restauracji i dla właścicieli motorów gazowych i elektrycznych ustanawia C. N. Prezydjum Policji (zarząd gazowni albo elektrowni) w każdym pojedyńczym wypadku dozwoloną ilość zużycia.

§ 6.

Nowe połączenia dla gazu do 3-ch płomieni dozwala się w domach z rurami gazowemi w miarę rozporządzalnych ilości gazu. Nowe połączenia do założenia elektryczności i dla nowych robót instalacyjnych mogą tylko tam być przedsiębrane, gdzie się znajdują kable elektryczne, i to najwyżej dla trzech lamp.

W tych mieszkaniach i ubikacjach, w których gaz się znajduje, nie może być zaprowadzone oświetlenie elektryczne.

Przy zapotrzebowaniu światła elektrycznego i gazu do gotowania, musi być znajdująca się w kuchni lampa gazowa w przeciągu 10 dni usuniętą, która może być lampą elektryczną o sile 16 świec zastąpioną.

§ 7.

Spotrzebowanie dozoruje się przy miesięcznych zbiorach i połączonych z niemi kontrolach. Konsumenci będą w ciągu periodu używania powiadomieni o wysokości przysługujących im jeszcze ilości zapotrzebowania. Po osiągnięciu dozwolonego zużycia przed dniem 31 marca 1918 roku zostanie konsumentom dopływ gazu albo dostarczanie elektrycznego prądu zamknięte. Każde niedozwolone zużycie nad miarę będzie karane oprócz zamknięcia 300 procentem zwyżki cen normalnych. Wykaże się przy miesięcznych kontrolach nieproporcjonalnie wysokie spotrzebowanie i jeśli konsument za ten nadmiar nie przedstawi szczególnie ważnych powodów, to może zamknięcie światła albo prądu elektrycznego w formie kary już poprzednio być rozporządzone.

§ 8.

Przytoczona § 7 zwyżka wpływa w połowie do kasy gazowni lub elektrowni, w drugiej połowie do kasy gminnej.

§ 9.

Wykroczenia przeciw nakazom i zakazom tego rozporządzenia będą karane więzieniem do sześciu miesięcy i grzywną do 10,000 marek albo jedną z tych kar.

§ 10.

Rozporządzenie to staje się z dniem jego ogłoszenia prawomocne, postanowienia zaś o spotrzebowaniu gazu i elektryczności siłą reakcyjną od 1-go listopada 1917 r.

Dla wszystkich miejscowości, położonych poza obrębem miasta Łodzi z gazownią lub elektrownią, będą normy ograniczające wydane przez osobne rozporządzenie prezydjum policji.

Łódź, dn. 1 grudnia 1917 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji

9723 1 W zast. Schoppen.

List gończy.

Przeciwko niżej opisanemu, który się ukrywa, jest zarządzony areszt prewencyjny za kradzież wykonaną w Olechowie, powiecie Łódzkim, dnia 6 maja 1917 r.

Uprasza się o aresztowanie go i odstawienie go do więzienia śledczego w Łodzi, przy ul. Milsza 29, oraz niezwłoczne zakomunikowanie do tutejszych akt.: 2 J. 2712/16.

Opisanie osoby:

Nazwisko i imię: Fiałkowski **Wawrzyniec**, alias Weszczak **Michał**;
Zajęcie: robotnik;
Wiek: 32 lata;
Urodzony w Siendziejewicach, pow. Sieradzkim;
Ostatnie miejsce pobytu: Łódź, Łagiewnicka 30;
Wzrost: średni;
Postać: krępa;
Włosy: ciemne blond;
Broda: wąsy podcięte;
Twarz: okrągła;
Czoło: zwyczajne;
Oczy: niebieskie;
Brwie: blond;
Cera twarzy: blada;
Nos: zwyczajny;
Usta: szerokie;
Podbródek: zwyczajny.

Łódź, dnia 29 listopada 1917 roku.

Cesarsko-Niemiecki Sąd Okręgowy.
podp. dr. Eberhardt.

9724—1